Nr 94. Kraków, Sroda 24 Kwietnia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel St. Karlińskiego**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Hniera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Strycharski, Kraków**, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

„Epokowi“.

Pan Schoenerer postanowił sobie koniecznie utworzyć epokę w wewnętrznem życiu Austryi i... przygotował wniosek, który podobno pojawi się wkrótce w Izbie poselskiej o wprowadzenie języka niemieckiego jako urzędowego w całej Austryi, nie wyjmując sądownictwa i parlamentu, przyczem sprawę tę w Galicyi, Bukowinie i Dalmacyi uregulować mają drobne rozporządzenia. Ponieważ jednak niema nadziei aby wniosek p. Schoenerera przeszedł, przeto pozostanie on chyba tylko epokowem... głupstwem.

Inne tytuły do „epokowości“ rości sobie dr Koerber z powodu znanego przedłożenia inwestycyjnego. Ale, jak to wykazał szereg zamieszczonych w naszem piśmie fachowych artykułów, bliższe przyjrzenie się temu przedłożeniu obdziera je nielitościwie z „epokowych“ szychów. Na każdy jednak sposób, w połączeniu z przedłożeniem kanałowem inwestycye proponowane mogą stanowić bardzo ważną chwilę w życiu ekonomicznem państwa, pod warunkiem, jeśli znajdą z jednej strony właściwe zrozumienie w Izbie poselskiej, z drugiej, jeśli kierownictwo prac tych w łonie rządu spoczywać będzie w ręku człowieka o szerszych poglądach społecznych i ekonomicznych.

Austryi przybywa nowy, dotychczas poprostu jej nieznany środek komunikacyjny: kanały wodne, które niepowinny robić sobie wzajemnie konkurencyi i wzajemnie sobie przeszkadzać z systemem kolei żelaznych, lecz owszem powinny nawzajem się uzupełniać i wspierać. Do tego zaś przedewszystkiem wskazanemby było, aby obecnę ministerstwo kolejowe w Austryi zmienione zostało na ministerstwo komunikacyi.

A jeżeli na stanowisku już ministra kolejowego sama tylko sucha fachowość musi być uznana za niedostateczną, to tem bardziej tyczyć się to musiałoby ministerstwa komunikacyj, u którego stern stać koniecznie powinien człowiek nieszablonowy.

Czy takim jest obecny minister kolei żelaznych p. Wittek? Bez wątpienia że stoi on o niejedno, ale o dwa nieba wyżej od swego poprzednika, takiego generała Guttenberga, ale inna to już kwestya, jeśliby przyszło do rozstrzygnięcia, czy nawet na teraźniejszem stanowisku swojem nie zawiódł pokładanych oczekiwań? Dyskusya na temat powyższy byłaby bardzo pożądana, zwłaszcza w dzisiejszej chwili, kiedy z jednej strony, jak powiedzieliśmy, powstają nowe środki komunikacyjne, z drugiej zaś kiedy przebąkiwać się poczyna o zachwianem stanowisku p. Witteka z powodu jego zbyt — germanizacyjnego względem Słowian usposobienia.

Równocześnie trudno wśród posłów i stronnictw parlamentu austryackiego dopatrzeć się wielu pojmujących nawet tę względną epokowość obecnej chwili ekonomicznej dla Austryi. Przykładem choćby wczorajsze posiedzenie komisyi kolejowej, na którem minister Wittek przedewszystkiem zawiadomił, że rząd w przyszłym tygodniu wniesie przedłożenie kanałowe, a następnie dyskutowano przedewszystkiem o drugiem połączeniu kolejowem z Tryestem.

Nie ulega wątpliwości, że z mowców, którzy wczoraj głos zabierali, człowiekiem najszerszych jeszcze poglądów okazał się dr Kolischer, który zajął stanowisko nie ciasno partyjne, ale idealne ze względu na rozwój handlu i podniesienia ruchu portowego w Tryeście, aż za idealne, skoro oświadczał się za połączeniem kosztowniejszem i mniej jako przedsiębiorstwo rentownem przez Taury, a przeciw połączeniu przez góry Karawanki, dlatego, że linia pierwsza wzmogłaby ruch handlowy... południowych Niemiec, a kolej druga ma większe znaczenie, ale „tylko“ wewnętrzne!

Słowieniec Susterszicz oświadczył się sucho za przedłożeniem ze względów ogólno państwowych, a Młodoczech dr Kaftan ponowił zastrzeżenie co do tego, iż zdaniem jego stronnictwa, powinna być uchwalona ścisła łączność pomiędzy przedłożeniem inwestycyjnem a kanałowem.

Ale pomijając już te wywody, trzeba przyznać, że najegoistyczniejsze a zarazem najciaśniejsze stanowisko w całej sprawie zajmują Czesi, których główny mowca w rzeczach ekonomicznych, były minister skarbu, dr Kaicl, nie zdołał się n. p. w sprawach kolejowych wznieść ponad zasadę, że koleje państwowe są niczem więcej, jak prywatnem przedsiębiorstwem państwa, że więc i pierwszym i najważniejszym ich warunkiem powinno być, aby się jak najlepiej procentowały.

Dlatego na wczorajszem posiedzeniu komisyjnem p. Stwiertnia miał zupełną słuszność, krytykując to stanowisko i wykazując wbrew jemu, że zadaniem kolei państwowych powinno być ekonomiczne podniesienie kraju, co nietyle przez podwyższanie, jak owszem przez rewizyę taryf się osiągnie. Mowca podniósł przytem, że bardzo pięknie, iż projektem nowych kolei chce się przyjść w pomoc krajom alpejskim, ale równocześnie na większą dbałość zasługiwałaby Galicya.

Po wyjaśnieniach fachowych ministra Witteka i mało znaczącej przemowie niemieckiego ludowca Dobernigga, który „przy sposobności“ rzucił kokietującego zeza w stronę Młodoczechów, zapewniając, że jego stronnictwo zawsze pragnie z nimi zgody, odroczono do następnego posiedzenia dalszą dyskusyę, a czytelnicy sami osądzą, czy w tej dyskusyi objawiło się tak wiele „epokowych“ poglądów, odpowiadających ważności chwili.

Dziesięcioletnia gospodarka Bobrzyńskiego.

VI.

Przypatrzmy się nakoniec organizatorskiej działalności dra Bobrzyńskiego i zobaczmy, jaki był stan szkół w chwili objęcia przez niego steru Rady szkolnej krajowej a jaki ten stan jest obecnie.

Otóż wedle ostatniego sprawozdania Rady szkolnej krajowej przyrost szkół w ciągu dziesięcioletnich jego rządów (1890/91—1899/900) przedstawia się tak:

	w r. 1890/91	1899/900	Przyrost
Szkół publ. ludow. czynnych . . .	3587	3939	+ 352
Szkół publ. ludow. nieczynnych . .	256	682	+ 426

Z zestawienia tego dowiadujemy się naprzód, że w ciągu dziewięciu lat dr Bobrzyński przysporzył tylko 352 szkoły czynne, co wypada mniej więcej pół szkoły na powiat rocznie. — Wynik ten należy uważać za zupełnie niezadowalający. Wszakże w ostatnich pięciu latach przed nominacyą dra Bobrzyńskiego, t. j. od r. 1885/6—1890/91 przybyło szkół czynnych 504, wszakże przed pół wiekiem żwawiej postępowała organizacya szkół, bo np. między rokiem 1838 a 1847 w dziewięciu latach założono 411 szkół nowych*). Więc co się tu chwalić jakiemś „znakomitem powiększeniem liczby szkół“.

Przybyło jednak w dziewięciu latach 426 szkół nieczynnych. Czy te „szkoły“ można wogóle uważać za szkoły? Mnie się zdaje, że to tak wygląda, jak gdyby ktoś wyliczał w jakimś kraju ilość parafij bez proboszcza i bez — kościoła. Z liczby 682 obecnie istniejących szkół nieczynnych jest 341 szkół „nieczynnych wogóle“, 235 „dla braku budynku i nauczyciela“ a tylko 106 „dla braku nauczyciela“. Smutne stosunki!

Trzeba jednak przyznać, że przekształcanie szkół mniejklasowych na więcejklasowe szło za rządów dra Bobrzyńskiego cokolwiek raźniej, niż przedtem; bo gdy np. między r, 1885/6 a 1890/91 przybywało rocznie szkół więcejklasowych, przeciętnie biorąc, po 58. to za czasów dra Bobrzyńskiego przyrastało ich rocznie po 65. Tej zasługi a zwłaszcza na polu organizacyi szkół wydziałowych nikt p. Bobrzyńskiemu odmówić nie może. Szkoda tylko, że, wytężywszy całą uwagę na wykształcenie przyszłych rzemieślników, spuścił z oka wychowanie całego ludu.

Natomiast bardzo nieznaczny przyrost zauważył się w kursach nauki dopełniającej. W r. 1890/91 było takich kursów ogółem 3715, w roku 1899/900 3799. przybyło zatem w dziewięciu latach ogółem 84 kursów. To już między r. 1838 a 1847 przybyło ich więcej, bo 190.

Stosunek dzieci obowiązanych uczęszczać do szkoły, do pobierających naukę przedstawia się następnąco:

	W r. 1809/91	w r. 1899/1900
Obowiązanych uczęszczać od 6 do 12 lat	919.236	?
Uczęszczających na naukę codzien.	481.863	645.512
Nie pobierało nauki	437.373	?

Z powyższego zestawienia okazuje się, że dzieci, uczęszczających na naukę codzienną, przybyło w dziewięciu latach 163.649. Liczba ta nie dowodzi postępu. Weźmy bowiem tylko daty z lat 1885/6—1890/91, a przekonamy się, że w powyższych pięciu latach dzieci, uczęszczających na naukę codzienną, przybyło 112.927, czyli przeciętnie po 22.585 każdego roku; podczas gdy w ciągu następnego dziewięciolecia tych samych dzieci przybywało rocznie tylko po 18.183. Deficyt zatem znaczny, bo rozchodzi się w całym tym okresie już co najmniej o liczbę 40.618 dzieci, które powinnyby były uczęszczać do szkoły, a nie uczęszczały.

Gdy zaś weźmiemy w rachubę przyrost ludności w ostatnich dziesięciu latach, wynoszący 687.722 dusze, z czego (biorąc za podstawę dawny stosunek) blisko siódma część, a więc przeszło 90 tysięcy przypadnie na dzieci w wieku szkolnym od 6—12 lat, to okaże się, iż w tej chwili jeszcze mamy co najmniej 360 tysięcy dzieci, nie pobierających żadnej nauki, czyli, że liczba dzieci, nie uczęszczających do szkoły, zmniejszyła się w ostatniem dziesięcioleciu co najwyżej o 80 tysięcy. Wynik ten, wobec uchwały sejmowej z r. 1883, domagającej się, by do dziesięciu lat każda gmina miała własną szkołę, należy uważać za niedostateczny.

Dodać tu jeszcze wypada, że 645.512 dzieci, uczęszczających na naukę codzienną, mieści się w 7.915 klasach, to znaczy, że na każdą klasę czynną szkół ludowych i wydziałowych i na każdego z 7.952 nauczycieli przypada dziś prawie 82 dzieci, t. j. o 6 dzieci mniej, niż w r. 1890/91. W niektórych okręgach szkolnych, jak n. p. brzozowskim, dąbrowskim, limanowskim, mieleckim, ropczyckim, strzyżowskim, tarnobrzeskim i żywieckim wypada przeciętnie więcej niż 100 dzieci na każdą klasę i każdego nauczyciela. Gdyby tak nadal, jak za rządów dra Bobrzyńskiego, co dziewięć lat obniżała się liczba dzieci w każdej klasie tylko o 6, to trzebaby na to przeszło pół wieku, aby doczekać się już nienormalnej, ale możliwej przynajmniej liczby 50 uczniów w każdej klasie.

Przybytek nauczycieli pod względem ilości i jakości wykazuje następująca tabelka:

	W r. 1890/91	99/00	Przyrost
Nauczycieli ogółem	3882	4089	+ 207
Nauczycielek ogółem . . .	1795	3863	+ 2068
Nauczycieli bez kwalifik.	374	140	— 234
Nauczycielek bez kwalifik.	279	1039	+ 760

Cyfry powyższe są bardzo wymownym obrazem postępu naszego szkolnictwa ludowego w ostatnich dziewięciu latach. Przybywa 207 nauczycieli, a 2068 nauczycielek. Gdzież tu jaki stosunek? Wszakże mamy obecnie w kraju 10 seminaryów męskich, a tylko 3 żeńskie. Czemże się to dzieje, że w ciągu 9 lat przybywa 1308 ukwalifikowanych kobiet, a na to zaledwie 441 ukwalifikowanych mężczyzn. Czyżby tylko mała płaca odstraszała dzisiejszą młodzież od zawodu nauczycielskiego? Zapewne, płaca także, ale więcej jeszcze — system... Na 3863 sił żeńskich jest 1039 nauczycielek bez kwalifikacyi, częstokroć nawet bez świadectwa z ukończonej szkoły wydziałowej. Nauczycielki te uczą przeważnie w szkołach typu niższego, w których, wedle ustawy, planów naukowych i instrukcyi szkolnej ma się kłaść szczególny nacisk na „oświecenie“ młodzieży o zadaniach i warunkach zawodu rolniczego. Ciekawość, jak tam wygląda ta cała agronomia ze wszystkiemi jej działami: hodowlą bydła, ogrodnictwem, sadownictwem, pszczelnictwem i t. d. Zapewne dobrze, gdyż Rada szkolna krajowa — jak czytamy w ostatniem jej sprawozdaniu — czuwa nad stosowaniem nauki do potrzeb praktycznych...

O tem „czuwaniu“ mogą coś powiedzieć także ogrody szkolne, które są osią całej nauki w szkołach niższego typu. W r. 1890/91, a więc w czasie kiedy szkoły wiejskie nie miały jeszcze kierunku wyłącznie praktycznego, było ogrodów, przeznaczonych do nauki młodzieży szkolnej ogółem 2357. W r. 1899/900 wzrosła ich liczba do 2679, przybyło ich więc zaledwie 322 w dziewięciu latach. Dziś jeszcze jest taki stan rzeczy, że blisko tysiąc szkół niższego typu nie posiada, nie mówię już gospodarstwa rolnego, ale nawet najskromniejszego ogródka do celów naukowych. Brak środków do nauki gospodarstwa i nadmiar nauczycielek w szkołach wiejskich — oto dwie największe dolegliwości tak bardzo zachwalanego kierunku gospodarczego w szkołach niższego typu. Jakże więc wobec tego wygląda ta cała „praktyczność“, dla której podzielono szkoły na dwa typy i przez którą wywołano takie zamącenie pojęć pedagogicznych u nauczycieli a zdrowego rozsądku u nienauczycieli?

A cóż powiedzieć o biblioteczkach szkolnych dla uczniów? Gdzieindziej znają się ludzie na ich wartości i „czuwają“ nad ich ustawicznem pomnażaniem. U nas to nie w modzie. Ostro scenzurowane drzemią na półkach szaf szkolnych, czekając szczęśliwszych czasów. W ciągu dziewięciu lat przybyło tych biblioteczek ogółem 139. Na 4280 szkół jest ich dziś zaledwie 1863.

Nie będziemy przedłużali tej i tak już dość długiej litanii cyfer. Z powyższych przykładów przekonać się można, że na polu działalności organizatorskiej nie dopisała drowi Bobrzyńskiemu energia, gdzieindziej aż nazbyt wydatna. Przerażający brak nauczycieli, 2000 gmin bez szkół, 700 szkół zamkniętych, 360 tysięcy dzieci niepobierających żadnej nauki, 1179 sił nauczycielskich bez kwalifikacyi, tysiąc szkół bez ogrodów — oto główniejsze braki, które ustępujący wiceprezydent zostawia swemu następcy do zapełnienia.

Rozważywszy tedy całą działalność dziesięcioletnią dra Bobrzyńskiego ze wszystkimi jej dodatnimi i ujemnemi skutkami, nie możemy smucić się z powodu jego ustąpienia. Ale z czego smucić się musimy, to z tego, iż taka niepowszednia energia i tyle niezaprzeczonych zdolności zmarnowało się na usługach — marnego dla ogółu znaczenia. *Kość z Kości.*

*) Dr Józef Dietl: „O reformie szkół krajowych“ Zesz. II. str. 48.

Mowa posła Rottera

wygłoszona na posiedzeniu 18 kwietnia b. r. w Radzie państwa w sprawie noweli należytościowej.

(Według zapisków stenograficznych).

(Ciąg dalszy).

Przebudowano zaś domów starych: 173 w r. 1897; 166 w r. 1898; 244 w r. 1899; 181 w r. 1900. Uderzający wzrost roku 1899 tłómaczy się tem, że termin 18-letniego uwolnienia od podatku zbliżał się ku końcowi, że zatem spieszono się, aby z niego jeszcze korzystać. — W roku 1900 i ten bodziec już zawiódł.

W urzędzie budownictwa ogłoszono po dzień 20 marca 1901 planów budowlanych razem 80, podczas gdy po koniec pierwszego kwartału cyfry te w latach poprzednich wynosiły kolejno 149, 143, 189, 181.

Dla zupełności przytoczę jeszcze kilka dat budowlanych z miast mniejszych, a mianowicie niemieckich miast w Czechach, wymieniając kolejno liczby, jak one w ostatnich czterech latach kolejno po sobie następowały. Liberzec: 37, 42, 36, 27. Podmokłe: 30, 43, 29, 17. Toeplitz-Schoenau: 24, 48, 24, 13. Trutnów: 25, 24, 17, 14.

Wszystkie przedstawione liczby wykazują dowodnie obniżenie się ruchu budowlanego od czasu, od którego istnieje ów podwyższony podatek należytościowy. Zjawisko to kwestyonuje wprost działalność większych, a zwłaszcza starszych miast, o ile się rozchodzi o zadośćuczynienie wymaganiom życia nowoczesnego. — Zadania swojego, polegającego na wystawieniu nowych, zdrowych domów w dostatecznej ilości, najprzód w celu usunięcia braku pomieszkań a następnie poprawienia stosunków sanitarnych, miasta, — szczególnie starsze, — dopełnić w dzisiejszych warunkach nie mogą. Bardzo szczególnem wobec tego wydawać się musi, że rząd jednocześnie domom, przebudowanym ze względów zdrowotnych, przyznaje uwolnienie od podatków państwowych na lat nawet 20 i tem przecież — zdawałoby się — okazuje, że mu na czynności tego rodzaju zależy.

Ruch budowlany od dawnego już czasu w ten przecież głównie odbywa się sposób — sprawozdanie komisyi poświęca temu znakomicie nakreślony ustęp — że stare, niehygieniczne, spruchniałe nieraz domy kupuje przedsiębiorca, buduje na ich miejscu domy nowe, które sprzedaje zgłaszającym się ludziom zamożnym. — Tryb taki postępowania przedstawia korzyści znaczne dla stron obu, t. j. i dla przedsiębiorcy i dla pierwszego kupującego. Kapitalista bowiem woli kupić dom gotowy, w którego rozkładzie i wygodach łatwo się zoryentuje, aniżeli podjąć się trudu i ryzyka budowy we własnym zarządzie według planów, w których przecież nie każdy się wyzna. Sprzedający znowu, t. j. przedsiębiorca, także na swoje wychodził, gdyż wystawiony w miejsce starego, nieraz korzystnie kupionego domu dom nowy odsprzedawał ze zyskiem, który mu się słusznie należał.

Według stanu prawnego z przed 16 sierpnia 1899 r. regulacya miast i ich uzdrowotnienie znaczne miały ułatwienia. Szerokie klasy ludności, a to tak skromni robotnicy, jak i lepiej mający się rękodzielnicy i przemysłowcy, znachodzili obfity zarobek. Państwo pobierało znaczne sumy tytułem podatku zarobkowego i osobisto-dochodowego, gdyż materyalna sytuacya opodatkowanych była względnie dobra. — Gospodarka miast zapomocą dodatków do podatków, jako też wzrostu konsumcyi szerokich warstw ludności dobre miała podstawy do zadośćuczynienia potrzebom kulturalnym czasów bieżących. Właściele domów również jeszcze wyjść mogli na swoje, gdyż lepsze położenie materyalne ogółu nawet biedniejszym umożliwiało mieszkać jeszcze w sposób człowieka godny i za mieszkania te zapłacić czynsz, którym znowu właściciele domów na czas uiścić się mogli z podatków, zapewne — jak to powszechnie wiadomo — wcale niemałych.

We wszystkich tych kierunkach dziś zupełnie jest inaczej.

Weźmy dla stwierdzenia tego pod uwagę przykład przebudowy starego domu i przeprowadźmy mały rachunek. Wysoka Izba raczy nie mieć mi tego za złe; postępuję bowiem śladami rządu, który w roku 1898 w przedłożeniu swojem na 31 przykładach aż do centą dokładnie obliczył, ile ludność wiejska wobec przedłożenia tego ma zyskać. Nie przedstawił jednak rząd ani jednego przykładu, któ-

---

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część druga.

8 (Ciąg dalszy).

Skoczył tam bez namysłu i dopadł do salonu, w sam czas. Drab jakiś jednem uderzeniem zbił z nóg Brażysową i, schwytawszy Helkę za włosy, naglił głosem zduszonym:

— Mów, gdzie pieniądze, a z życiem ujdziesz!

Wtedy już obłęd wściekłości go porwał całego i rzucił się na przeciwnika z pięściami i zębami. — Chwilę szamotali się wściekle, w końcu przybysz zdołał się wyrwać z jego objęć i skoczył przez okno wydarte już przedtem.

Staszkowi w rękach została szabla z pochwą i część rzemieni ją podtrzymujących. Lecz cisnął te trofea i porwał Helkę z podłogi.

Już była przytomna. Więc wespół zajęli się cuceniem przyduszonej matki.

A tymczasem stary Grzegorz, zbudzony hałasem i późniejszym okrzykiem Staszka, wydobył się z obory i, zoczywszy w podwórzu cienie klnące i jęczące, jął je na ślepo obdzielać razami wideł od gnoju.

Skutek był magiczny i za chwilę nie stało wrogów przed chatą. Więc szedł Grzegorz zwycięski do chaty, trwożny o losy gospodyni i Helki. Aliści w samym progu rzucił się nań nowy napastnik i siłą tego rzutu obalił go prawie na słupy ganku. Nie mogąc inaczej, grzmotnął w uciekającego z całej siły własną kulą i trafił go w stos pacierzowy.

— Aj waj! — wrzasnął trafiony, padając u progu ganku.

Grzegorzowi nic nie pozostało, jak pójść w ślad kuli własnej, bez której nie mógł się obywać.

Jakoż odnalazł ją po omacku i, stojąc nad obalonym przeciwnikiem, tąż samą kulą wymierzył mu kilka potężnych razów.

Ale głos z chaty zwrócił jego uwagę i przypomniał losy gospodyni i jej córki.

W chacie spotkał się ze Staszkiem i Helką i razem docucili się Brażysowej, która była jeno zduszona w pierwszym impecie i wnet odzyskała przytomność.

Od podwórza już słyszeli jakieś krzyki i piski i łatwo się przekonali, że tak sobie radziły waleczne dziewczęta w dwóch pozostałych chatach, dając znać o sobie.

Kiedy chatę oświetlono lepiej i zamknięto okno wydarte od sadu, Grzegorz zbrojny w siekierę ruszył na zwiady, Staszka bowiem kobiety za nic nie chciały puścić od siebie.

Zaścianek ponownie opanowała cisza. Za jakie dwa lub trzy pacierze wrócił Grzegorz, niosąc woreczki ze złotem i srebrem i pugilares wypchany, które znalazł przed chatą. Zresztą ani śladu napastników nigdzie nie spotkał.

Z nim razem wpadły dziewczęta ciotki Doroty i komornica z dziećmi z trzeciej chaty.

Pisku i lamentów było zrazu dosyć, lecz wnet to ustało na widok spokoju Staszka i wskutek łajań starego Grzegorza.

— Rzecz w tem, czy tylko nic nie ukradli — troskał się wierny sługa, wskazując na woreczki z monetą i pugilares.

Lecz już po chwili wyszedł w podwórze, ponownie objąć straż zewnętrzną.

Staszek pozostał z kobietami i dziećmi. Kobiety z cicha się modliły lub głośniej nieco wyrzekały na napaść, aż Helka w końcu jęła się krzątać i zagadywać do matki:

— Rozpalę ogień, matusiu, bo tatuś wnet z chłopcami nadjedzie, a i tu przyda się strawa gorąca.

Krzątała się raźnie i spoglądała na Staszka, on zaś szedł precz z chaty, czując, że na niego spada cała odpowiedzialność za całość i spokój zaścianka.

Lecz i łuna pożaru już całkiem zginęła. Próżno jednak szukali z Grzegorzem w podwórzu, przy latarni, nie było już śladu gości nieproszonych.

— Cóż ta szabla? — myślał sobie Staszek i wściekłość go ogarniała okrutna.

Obszedł kilkakroć budynki zaścianka i za stodołą natchnął się na trupy psów czujnych i złych. Wtedy zrozumiał ich nieobecność i milczenie podczas napadu.

— Nic innego, tylko pożar u Jurka i napad na Brażysów to dzieło jednej i tej samej szajki — pomyślał sobie trwożny o losy nieobecnych Brażysów.

W trwodze i niepokoju zbiegła reszta nocy w Pasiece, a o pierwszem świtaniu zerwał się Staszek, by biedz po wieści. Wtedy kobiety podniosły lament prawdziwy, jedna Helka dziękowała mu wzrokiem a pieściła ręką dłoń jego, zachęcając, by się posilił przed drogą.

Chłopiec drżał niby w febrze i nie myślał nawet o jedzeniu i o sobie, za to stary Grzegorz żuł obu szczękami i popijał z flaszki, ochoczo wspominająo epizody z niegdyś odbytej partyzantki powstańczej w lesie.

Już o świcie szarym zajechał wozem stary Brażys, lecz stanął przed żoną i córką, bólem złamany i rzekł głucho:

— Jurkowi konie Chłystowicza i jego własne ukradli i spalili stajnię, gumno było podpalone, lecz ocalało, ale Janek odbił się kędyś, chcąc dla pospiechu jechać przez bagno gawieńskie i... dotąd nie wrócił.

Więc ponownie uderzyły kobiety w jęki i lament okrutny, aż zabrał głos stary Grzegorz:

— Cichoż już bądźcie! łaska pana Boga nas tu ocaliła, to i tam, do Jurka, trafić nie omieszka po dniu białym.

(C. d. n.)

ryby wykazał, ile miasta stracą. Poprzestał co do tego na tem, że przykład taki zbyteczny, gdyż cyfrowe konsekwencye są przecież jasne. No, co to, to prawda.

Otóż wypadek typowy. Grunt z domem starym kupuje się celem budowy nowej za, powiedzmy, 60.000 K; wystawiono na tem miejscu dom nowy za 120.000 K i sprzedano całość po upływie 3 lat od nabycia gruntu za 180.000 K. — Po upływie dalszych 5 lat — kto rachuje, cyfrę jakąś przyjąć musi koniecznie — nowy właściciel sprzedaje dom dalej za cenę 188.000 K. Jakżeż się tedy przedstawiają dochody państwa we wszystkich trzech wypadkach, t. j. najprzód według dawnego porządku rzeczy, następnie według normy noweli należytościowej z r. 1899 a wreszcie według wniosku komisyi?

Otóż w pierwszym wypadku za przeniesienie starego domu wartości 60.000 K wzięłoby państwo 2.625 K, za pierwszą zaś sprzedaż o wartości 180.000 K nowego domu 3.375 K, razem przeto 6000 K.

Te 3.375 K pierwszej sprzedaży niechaj ponosi kupujący, co teoretycznie słuszne. Przy drugiej sprzedaży wartości 188.000 K po dalszych 5 latach wynosi należytość skarbowa 4.700 K, którą prawidłowo w warunkach normalnych ponosi znowu nowonabywca. Państwo z całości obrotów pobrało razem 10.700 K.

Według 4% normy noweli zapłacićby jednak należało najprzód 2.400 K za przeniesienie domu starego, dalej 7.200 K za przeniesienie wartości 180.000 K (pierwsza sprzedaż), następnie 7.520 K za przeniesienie 188.000 K (sprzedaż druga). Razem wynosiłyby opłaty skarbowe 17.120 K. Otrzymane dotąd dwa wypadki zamierzam najprzód porównać, a potem dopiero przystąpić do wniosku komisyi.

Jeżeliby tedy liczyć można na to, że mnogość transakcyj, mimo noweli z r. 1899, nie obniży się, to niezawodnie państwo zrobiłoby interes. Wątpię jednak, ażeby kto śmiał na to liczyć. Dawniej pierwszy nabywca miał za dom gotowy razem z należytością zapłacić 183.375 K, według noweli zapłacićby musiał 187.200 K, a więc prawie o 4000 K więcej. Wypadków dalszego rozwoju teraz może być trzy. Po pierwsze: Nabywca stara się te 4000 K rozłożyć na lokatorów; z tego pogorszenie warunków mieszkalnych i utrudnienie zadania miasta, dążącego do obniżenia ceny mieszkań. Powtóre — a to dzieje się dziś w praktyce zwykle — kupujący stara się te 4000 K w całości lub częściowo zepchnąć na przedsiębiorcę; to jednak pochłania zarobek przedsiębiorcy całkowicie lub obniża go do tak małej kwoty, że odejść musi każdemu ochota budowania.

Jest jednak jeszcze trzeci wypadek. Otóż wcale do pierwszej sprzedaży nowego domu nie dochodzi, gdyż ani kupujący ani sprzedający w zapłaceniu owych 4000 K nie chcą mieć udziału. Wtedy przedsiębiorca budowniczy, dom wybudowawszy, kapitał swój uwięził, nie może budować dalej, ruch budowlany ustaje; przemysłowcy, rękodzielnicy, robotnicy mają przymusowe wakacye. A państwo? Państwo według warunków dawnych, gdzie nawet o drugą sprzedaż było bardzo łatwo, ze wszystkich transakcyj wzięło 10.700 K, podczas gdy teraz, gdzie o drugiej sprzedaży ogólności mowy być nie może; po dokonaniu zaś sprzedaży pierwszej weźmie wszystkiego 9600 K, a więc już o 1100 K mniej. Gdyby atoli nawet pierwsza sprzedaż się nie udała — na którą dawniej z całą pewnością liczyć można było — to państwo zamiast 6000, weźmie tylko 2400, przeto o 3600 K mniej.

Komisya należytościowa dostrzegła tedy, że stosunki takie trwać nie mogą i przedstawia nam swój wniosek. Zawiera on pewne ulgi, lecz najprzód stopa jego procentowa jest gorsza, niż przed rokiem 1889, a następnie odnosi się on tylko do nowych budowli i przebudowań domów starych, a to wyłącznie na wypadek, jeżeli dom nowy stanie po upływie 4 lub 6 lat od nabycia gruntu. (Dok. nast.)

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 23 kwietnia.

Nowy dyrektor Muzeum Narodowego. — Powitanie kardynała. — Śledztwo w sprawie pobicia ucznia. — Zmiana statutu Muzeum Narodowego. — Budżet miejski na r. 1901 (rozprawy ogólne).

Pierwszeństwo z wczorajszych obrad Rady miasta dajemy dziś sprawozdaniu z posiedzenia poufnego, bo na niem zadecydowano ostatecznie sprawę obsadzenia godności dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie.

Po wyczerpującym referacie p. Bartoszewicza przystąpiono do głosowania, które dało następujące wyniki: Dr Feliks Kopera głosów 20, dr Konstanty Górski 10, Tadeusz Ziemięcki 3. Dyrektorem Muzeum został więc wybrany dr Feliks Kopera, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, adjunkt Akademii umiejętności.

Na posiedzeniu poufnem uchwalono też na wniosek r. Potockiego ks. kardynała Puzynę uroczyście powitać na dworcu, gdy z Budapesztu powróci.

Wkońcu Rada miasta zapewniła przyjęcie do gminy: 1) rosyjskiemu poddanemu Stanisławowi Florentynowi Pniewskiemu, urzędnikowi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, za opłatą taksy w kwocie 40 K; 2) pruskiej poddanej Helenie Zamościkównie, prywatnej nauczycielce, za opłatą taksy w kwocie 20 K. Dalej przyjęła Rada do gminy p. Helenę Gast, nieuleczalną kalekę w zakładzie Helclów, z uwolnieniem od taksy.

Na posiedzeniu jawnem prezydent Friedlein odpowiedział na interpelacyę dra Seinfelda w sprawie pobicia ucznia przez katechetę ks. Dembowskiego. Prezydent zawiadomił, że inspektor szkolny wytoczył ks. Dembowskiemu nader ścisłe śledztwo.

Z kolei przystąpiono do dalszych obrad nad statutem Muzeum Narodowego. — Do § 14 dr Rosenblatt zgłasza poprawkę tej treści: „Komitet muzealny wybiera co roku z pośród siebie wydział, złożony z 6 członków; należy do niego 3 radców miejskich, 3 członków komitetu z poza Rady; wydziałowi przewodniczy prezydent lub jego zastępca“. — Wniosek dra Rosenblatta uchwalono, poczem przyjęto bez dyskusyi §§ 15, 16, 17 i 18, określające obowiązki komitetu, który z końcem każdego roku ma układać budżet swój, zarządzać wydatki w granicach zatwierdzonego przez Radę miejską budżetu, uchwalać regulamin Muzeum, składać co roku sprawę z rozwoju Muzeum Radzie miejskiej w sprawozdaniu drukowanem.

Nastąpiły rozprawy ogólne nad budżetem na r. 1901, które przedstawił Radzie referent generalny dr Ponikło. W obszernej i nader jasnej przemowie usprawiedliwia przedewszystkiem dr Ponikło opóźnienie rozpraw budżetowych; musiano usunąć grożący budżetowi niedobór 684.000, względnie 328.000 K; po skreśleniu niektórych wydatków nadzwyczajnych udało się to komisyi. Projekt budżetu w wydatkach przedstawia się 2,583.823 K (zwyczajne 2,372.690 K, nadzwyczajne 211.133 K), w dochodach 2.584.560 K (zwyczajne 2,306.560 K, nadzwyczajne 278.000 K) — okazuje się tedy nadwyżka w kwocie 737 K. W porównaniu z budżetem na r. 1900 (wydatki 2,726.991 K, dochody 2,610.715 K) obecny zmniejszył się w wydatkach o 143.168 K, w dochodach o 26.155 K.

Podwyższenie i zmniejszenie wydatków spowodowoły następujące zmiany: 1) Zarząd główny: zwiększenie wydatków o 47.232 K, zmniejszenie darów z łaski o 879 K; 2) Na zarząd majątku miejskiego preliminowano więcej o 7909 K, oszczędzono 2155 K (na utrzymanie Sukiennic); 3) Podatki i opłaty — bez zmiany; 4) Zarząd długu miejskiego: zwiększono wydatek o 4504 K (zwrot kwoty zdefraudowanej), zmniejszono o 1662 K; 5) Bezpieczeństwo publiczne: wydatki zwiększono o 3817 K, zmniejszono o 3118 K; 6) Budowy: zwiększono o 3154 K, zmniejszono o 4746 K; 7) Upiększenie miasta: wydatki zmniejszono o 6138 K, zwiększono o 836 K; 8) Zarząd targowy: zwiększono o 682 K, zmniejszono o 654 K; 9) Zdrowotność miasta: preliminowano więcej o 13.232 K, zmniejszono jednak o 4386 K; 10) Dobroczynność — zwiększono o 21.299 K; 11) Sztuka i zabytki — zwiększono o 269 K; 12) Oświata — zmniejszono o 249.226 K, zwiększono o 34.901 K; 13) Sprawy wojskowe — zwiększono o 1480 K, zmniejszono o 2020 K; 14) Na wydatki nieprzewidziane preliminowano o 16.518 K więcej.

Podwyższenie i zmniejszenie dochodów uwidocznia się: 1) Zarząd główny: zmniejszyły się o 107 K, podniosły o 100 K; 2) Zarząd majątku miejskiego — bez zmian; 3) Podatki i opłaty: mniej o 281.700 K; 4) Zarząd długu — bez zmian; 5) Bezpieczeństwo publiczne — zwiększyły się o 500 K; 6) Budowy i roboty publiczne — zwiększyły się o 2310 K, zmniejszyły o 1800 K; 7) Upiększenie miasta — zmniejszyły się o 278 K; 8) Zarząd targowy — mniejszy dochód o 500 K; 9) Zdrowotność miasta — podniesiono dochody o 12.960 K, zmniejszono o 1040 K; 10) Dobroczynność — powiększenie dochodu o 23.390 K; 11) Sztuki i zabytki — bez zmian; 12) Oświata — preliminowano więcej o 5186 K; Sprawy wojskowe — zmniejszyły się 1300 K; 14) „Różne“ — zwiększono o 220.000 K.

Dr Ponikło stwierdza następnie, że oszczędność w wydatkach posunięto do możebnej dopuszczalnej granicy, zwłaszcza w wydatkach nadzwyczajnych (skreślono wydatki na przebrukowanie Rynku, uporządkowanie kilku ulic), aby uchylić niedobór i projekt budżetu zamknąć nadwyżką. — Postanowiono także budżet wodociągowy odrębnie traktować, bo w nim wydatki i tak zupełnie pokryte być powinny przez podatek wodociągowy — a w dalszej konsekwencyi w dochodach uwidoczniono sumę 220 tysięcy koron, jaką fundusz wodociągowy, zgodnie z preliminarzem kosztów budowy wodociągów, dłużny jest funduszowi obrotowemu miejskiemu tytułem zaliczek, udzielonych mu na przedwstępne roboty wodociągowe. Fundusz wodociągowy zaś, który ma również niedobór (335.000 K), zaciągnie pożyczkę w funduszu amortyzacyjnym — 220.000 K zwróci funduszowi obrotowemu, resztę zaś, t. j. 115.000 K, zachowa na pokrycie reszty swego niedoboru. — A dalej fundusz amortyzacyjny wykazuje nadwyżkę 323.986 K — więc bez szwanku zaciągnąć w nim pożyczkę można. Jednak otwarcie oświadczyć należy, że obecne dochody gminne bezwarunkowo już w roku przyszłym nie będą mogły wystarczyć na bieżące wydatki, jakie rozwój miasta i rosnące pretensye mieszkańców pociągnąć muszą. — Rada miasta obmyśleć więc musi jakieś źródła dochodu — będzie to troską sekcyi skarbowej. Kto chce, aby Kraków odpowiadał swemu zadaniu, jako miasto kulturne, a nadto historyczne, ten musi być przygotowanym na większe wydatki i ponoszenie większych ciężarów. — Spodziewać się należy, że z funduszu inwestycyjnego państwowego coś się dostanie na inwestycye miejskie.

Mowca roztrząsa dalej, jak niewłaściwy zachodzi stosunek, między mnogością i wielkością zadań ustawami miastom przekazanych, a szczupłością środków, potrzebnych do ich spełnienia. Poruczony zakres działania zaprząta całą masę sił magistratu, więc wydatki na zarząd miasta wynoszą 19% wszystkich wydatków; może się to poprawi w następstwie uchwał wiecu miast w Wiedniu. Niewygodnem jest również to dwulicowe stanowisko, jakie Kraków odgrywa; gdy trzeba płacić, Kraków jest stołecznem miastem, gdy brać, Kraków jest miastem niższego rzędu. Kraków powinien koniecznie otrzymać odszkodowanie za budowę zakładu kontumacyjnego, ważną dla Krakowa jest sprawa opustu należytości, obecnie traktowana w Radzie państwa; powinien się Kraków starać o udział w podatkach spożywczych, o uwzględnienie interesów swoich przy nowych traktatach cłowo-handlowych, o wypracowanie projektu dróg wodnych z korzyścią dla siebie. Magistrat powinien jak najrychlej wykończyć memoryał, tyczący się projektu ustawy o zwolnieniu domów przebudowywanych ze względów sanitarnych i komunikacyjnych od podatków na lat 20. Niedobór na razie pokryty; komisya nie chciała w tym roku podwyższać dochodów gminnych, bo uwzględniała zaprowadzenie nowego podatku wodociągowego, ciężki zastój budowlany, brak ruch przemysłowego i śrubę podatkową, tak silną, że aż dech zapiera. W przyszłości coś obmyślanem być musi, coby dochody gminy dźwignęło i dlatego komisya zgłasza następujące rezolucye:

1) Wzywa się sekcyę skarbową, aby najdalej do dnia 1-go czerwca b. r. przedstawiła wnioski co do pomnożenia źródeł dochodów gminnych na rok 1902.

2) Wzywa się sekcyę skarbową, aby w powyższym terminie w porozumieniu z komisyą inwestycyjną przedstawiła wnioski celem uzyskania subwencyi państwowej na inwestycye i wypracowała projekt zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej w kwocie dozwalającej gminie dokonać robót inwestycyjnych dla prawidłowego rozwoju miasta nieodzownych.

3) Rada uchwala zarządzić pokrycie niedoboru za rok 1900 w przybliżonej kwocie 100.000 koron z dochodów funduszu amortyzacyjnego ponad plan amortyzacyjny.

(Oklaski).

Dr Leo stwierdza, że obniżenie wydatków tegorocznego budżetu jest tylko pozorne: odstąpiliśmy 12% z dodatku szkolnego, który płacili nam kontrybuenci. Rachunkowo więc tylko budżet zaczyna się nadwyżką, w rzeczywistości jest niedobór, który usunięto skreśleniem wielu pozycyj. A następstwem tego będzie, że się będą gromadziły ważne potrzeby, które już nietylko dla względów estetycznych, ale i dla bezpieczeństwa publicznego (bruki, drogi) powinny być zaspokojone. Odstąpiono również przy układaniu budżetu tego od preliminowania z trzechletniego przecięcia, lecz nieco wyższe wstawiano cyfry. Przez to straciliśmy w budżecie utajoną rezerwę do 400.000 koron. Wstawiono wprawdzie 12.000 koron na pokrycie nadzwyczajnych kredytów, ale to nic nie znaczy. Można te kredyty uszczuplić, ale usunąć nie można i w ciągu roku ukazywać się one mogą. Sytuacya nie jest więc pomyślną, mamy właściwie niedobór, który ujawni dopiero zamknięcie rachunków i obrady budżetowe w r. 1902. Dlaczego tak zabrnęliśmy? wszak mieliśmy jeszcze niedawno 800.000 koron leżącej gotówki? Spowodowało tę sytuacyę pochopne uchwalanie nowych wydatków, które w ciągu ostatnich lat podniosły się o 80%. Na to wszystko jedno jest wskazanem: jak najmniej wydawać na rzeczy zbędne.

Dr Rosenblatt zauważa, że nie trzeba być zawodowym prorokiem, aby stwierdzić, że nadwyżka 737 koron budżetu, będzie przekroczoną „in minus“. Trzeba więc koniecznie: zmniejszyć wydatki, pomnożyć dochody. Przeszło 20% pochłania zarząd gminy, nadmiernie kosztują siły pomocnicze (55.900 koron) — a to z powodu wadliwej administracyi. Byłoby bardzo pożądane, aby do biur magistratu wszedł — jak w sądownictwie — duch nowej procedury cywilnej. Stanowczo za dużo jest pisaniny, z biura do biura, z biurka do biurka nawet idzie wszystko na piśmie. To zbyteczne; gdy mniej będzie pisaniny, prawie wszystko załatwiać będą urzędnicy konceptowi, prawie nic, a przynajmniej mało potrzeba będzie sił pomocniczych. Również niekorzystną jest zaprowadzona w magistracie przez ś. p. Szlachtowskiego jednorazowa praca dzienna. Dr Rosenblatt omawia następnie rezolucye dra Ponikły i obawia się, że wnioski ograniczą się do podwyższenia podatków. A czyby się nie dało lepiej zrobić, aby siłę podatkową Krakowa podnieść, a wtedy obywatele i więcej płacić będą mogli. Co do poruczonego zakresu działania, jeszcze jedno podnosi mowca: Skarb nietylko siłami naszemi bezpłatnie się posługuje, on nawet korzyści ciągnie, bo przecież każde podanie musi być ostemplowane, co za 20.000 podań przeszło przynosi skarbowi znaczne sumy. (Brawa).

Ks. Bukowski omawia szereg postulatów, któreby zwiększyły dochody gminy: odszkodowanie za poruczony zakres działania i za kontumacyę, subwencye na inwestycye od rządu, ustalenie charakteru miasta, ustanowienie myta na wozy, jadące z kolei (!), umiastowienie funkcyj kominiarskich, większa dotacya (10.000 koron) Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na straż pożarną.

Na wniosek r. m. Potockiego zamknięto dyskusyę z uwzględnieniem zapisanych do głosu: Potockiego, Seinfelda i Federowicza, którzy dziś przemawiać będą.

Kronika.

Kraków, 23 kwietnia.

Konkurs. „Macierz szkolna“ dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie ogłasza konkurs na 2 posady, mianowicie na jedną posadę nauczyciela filologii klasycznej i na jedną posadę nauczyciela geografii i historyi z poborami nauczyciela gimnazyów rządowych, ewentualnie niezegzaminowanego zastępcy nauczyciela na drugą posadę z płacą 2.000 koron rocznie w gimnazyum polskiem w Cieszynie. Kompetenci mają wykazać się egzaminem z tych przedmiotów. Dokumenty, dla uzyskania posady potrzebne, są następujące: metryka, świadectwo dojrzałości, świadectwo kwalifikacyjne, dekrety przeniesień, świadectwo dyrektora zakładu, w którym kompetent służy, świadectwo odbytego roku próby (jeżeli je kompetent posiada), świadectwo przynależności i ewentualne świadectwo moralności, jeżeli kompetent nie pełnił jeszcze obowiązków nauczycielskich. —

„Macierz szkolna“ żywi niepłonną nadzieję, że znajdą się kompetenci, którzy powodowani poczuciem obywatelskiem służenia dobrej sprawie na kresach, przyjmą to wezwanie i pomogą jej tym sposobem spełnić ważne a wielce trudne zadanie. — Łaskawe zgłoszenia adresować prosimy do Zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie najpóźniej do dnia 1 czerwca 1901 r.

Ks. Tomasz Dudek, prezes. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Uniwersytet ludowy. We środę odbędzie się wykład p. Adama Siedleckiego o duchowem pielgrzymstwie Juliusza Słowackiego.

Kraków dla ubogich. Sekcya dobroczynna Rady miasta na posiedzeniu, odbytem dnia 20 b. m. pod przewodnictwem prof. dra Stanisława Pareńskiego, wydelegowała do komisyi, mającej rozdać w dniu 5 maja b. r. wsparcia ubogim z zapisu ś. p. Gaffenki, radców miejskich pp. Bartoszewicza, Federowicza, Fritscha i Reinera.

Na opiekunów ubogich zaprosiła sekcya: ks. Jana Babraja, ks. Tomasza Rymarczyka, ks. Wincentego Jarosińskiego, pp. Józefa Gebhardta, Karola Wójcika, Józefa Broszkiewicza, Jana Majera i Piotra Makowieckiego.

W sprawie wypłacenia należytości za leki dla ubogich, wydane w II półroczu 1900, uchwalono przedstawić sekcyi skarbowej Rady miasta wniosek na asygnowanie należnej kwoty z kredytu budżetu na rok bieżący.

Sekcya zapewniła przyjęcie da gminy: hr. Anieli Teresie Annie Maryi 4 im. z Żółtowskich Łodzia Ponińskiej i p. Stanisławowi Aleksandrowi Maryanowi 3 im. Kannenbergowi, oraz przyznała prawo przynależności do gminy na podstawie 10-letniego (zasiedzenia) pobytu, dwudziestu kilku osobom.

Z „Czytelni dla kobiet“. Zarząd czytelni (ulica Sławkowska, l. 12) zawiadamia członków, że z dniem 24 b. m. wypożyczanie książek odbywać się będzie codziennie prócz niedziel i czwartków w godzinach od 6 do 7 wieczorem — nadto w południe od 12 do 1 w poniedziałki, środy i piątki.

Tramwaj elektryczny, a właściwie ci, którzy tramwajem zarządzają, nic sobie nie robią z tak licznych wypadków, których przyczyną jest za szybka jazda wozów i dalej na taką jazdę pozwalają. Wczoraj po południu o godzinie 4, w najszerszej ulicy miasta, bo na Basztowej przy plantach u wylotu ulicy Zacisze, wóz kolei elektrycznej jadący, a właściwie pędzący od Bramy Floryańskiej, najechał na bryczkę zaprzężoną w dwa konie p. Wł. Dobrzyńskiego, rządcy dóbr Piaski Wielkie, konie obalił i ciężko pokaleczył. Ci, co widzieli wypadek opowiadają, że woźnica mimo rozpuszczenia koni w galop, nie był w stanie zjechać z szyn na czas przed — błyskawicą idącym — wozem elektrycznym. Właściciel pokaleczonych koni — szczęście, że obeszło się bez utraty życia dla ludzi — po spisaniu protokółu w policyi, zamierza podobno żądać wysokiego odszkodowania od dyrekcyi tramwaju na drodze prawnej.

Zgromadzenie ludowe odbyło się wczoraj wieczorem w Ujeżdżalni pod Kapucynami, na którem omawiano: 1) brak pracy w Krakowie; 2) święto robotnicze 1 maja. Przewodniczącymi wybrano pp. Sułczewskiego i Czechowskiego, sekretarzem p. Burdę. Pierwszy mowca p. Kaczanowski w dłuższej mowie zastanawiał się i wykazywał przyczyny, które wywołały obecny zastój w pracy i nędzę ludu robotniczego. O potrzebie święcenia pierwszego maja, jako manifestacyi bojowej i wolnościowej rzesz robotników przekonywał p. Haecker, które to przemówienie zakończył odpowiednią rezolucyą. W dyskusyi zabierali głos pp. Misiołek, Palczewski, Sułczewski, Czechowski i inni, uchwały o święceniu pierwszego maja przyjęto jednomyślnie, poczem koło godziny ½9 zebrani rozeszli się w porządku śpiewając „Czerwony sztandar“.

Dyrektor poczt p. Seferowicz wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia.

Teatr lwowski w Krakowie. Opera lwowska będzie w czasie od 18 czerwca do 1 sierpnia występowała w Krakowie.

Na dochód Tow. Dobroczynności odegrane będą w teatrze krakowskim dnia 29 b. m. Bahra „One“.

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy (Rynek l. 12), w sobotę dnia 27 b. m. urządzonym będzie wieczorek humorystyczny („Kajcio“ Dobrzańskiego, farsa „Na bruku krakowskim“ i monologi.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. W niedzielę o godz. 5 po południu odbyło się XXVIII walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego. Przewodniczył dr Ponikło, na którego też wniosek przez aklamacyę zamianowano członkami honorowymi Towarzystwa: Henryka Sienkiewicza, hr. Władysława Zamoyskiego i prof. dra Franciszka Kasparka.

Nad sprawozdaniem z czynności Towarzystwa za rok 1900 rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp. prof. Szajnocha, Józef Hopcas, H. Filochowski i inni. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i uchwalono wydziałowi absolutoryum. Uchwalono wniosek prof. Szajnochy, aby wydział rozpatrzył sprawę podwyższenia wkładek rocznych z 6 na 10 koron.

Następnie przyjęto wniosek p. Hopcasa, aby wydział dołożył starań, ażeby uzyskać można było od Sejmu większą zapomogę na cele Towarzystwa. — Adwokat dr Szaflarski poruszył znaną sprawę Burowej, która miała zamiar sprzedania swych praw do gruntu nad Morskiem Okiem księciu Hohenlohemu. Mowca był zdania, aby załagodzić tę sprawę bądź to, że się Burowej pozwoli wybudować schronisko, lub że się jej wydzierżawi schronisko, mające być wybudowane przez Towarzystwo. Dr Koy dawał bliższe wyjaśnienia w tej sprawie.

Prezesem wybrano hr. Andrzeja Potockiego. Do wydziału wybrani zostali pp.: dr Tadeusz Bednarski, Wiktor Ciechomski, dr Michał Koy, Jan Feliks Sikorski, dr Henryk Szarski i Aleksander Siedlecki. Do komisyi kontrolującej wybrani: pp. Fischer Władysław, Prysak Piotr i Zgorzalewicz Julian.

Z powodu braku kompletu i spóźnionej pory (godzina 8¾ wieczorem dalsze obrady odroczono.

Zabił się na miejscu Józef Zawiło, tercyan seminaryum nauczycielskiego żeńskiego wczoraj o godzinie 12 w nocy, spadłszy z I piętra przez baryerę parę stopni niżej. Pogotowie ratunkowe wezwane telefonicznie z budynku p. Goetza, przybyło natychmiast, lecz zastało już tylko zwłoki, gdyż śmierć z pęknięcia czaszki nastąpiła na miejscu. Zmarły tak tragicznie Józef Zawiło liczył lat 50; pozostawił po sobie rodzinę.

Nieostrożność omal nie była przyczyną śmierci w Wiśle. Wczoraj o godzinie 5 po południu służąca, Anna Popiel, przy wydobywaniu wody z Wisły została przypadkiem pociągniętą sznurem za szyję do wody przez flisaków, holujących galar, lecz wkrótce wydobyto ją pod Zamkiem jeszcze żywą. Nieostrożność była tu tak po stronie flisaków, którzy bez żadnej uwagi holują galary za pomocą liny, ciągnionej przez konie po brzegu, — jak też i służącej, która, widząc niebezpieczeństwo, wodę w tej chwili z Wisły czerpała.

Pamięci Kilińskiego poświęcono we Lwowie obchód, który urządziła w niedzielę młodzież rękodzielnicza. Obchód rozpoczęło solenne nabożeństwo w przepełnionym publicznością kościele OO. Bernardynów, gdzie jawili się także delegaci stow. rękodz. „Gwiazda“, „Skała“ i t. p. ze sztandarami i wieńcami. Po nabożeństwie nastąpiło zebranie pod pomnikiem w parku Kilińskiego. Na pomniku złożono wieńce i kwiaty, u podnóża ustawili się wokół włościanie, uczennice pensyonatu p. Gawrońskiej, młodzież i t. d. Do zgromadzonych przemówił akad. Sadzewicz, kreśląc bohaterskie czyny Kilińskiego i ludu warszawskiego. Po odśpiewaniu kilku pieśni patryotycznych i przemówieniu drukarza Filipowskiego, zakończono obchód.

Wynalazek w dziedzinie medycyny. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiego Towarzystwa lekarskiego demonstrował dr Adolf Wątorek własnego pomysłu nowy aparat przenośny dla aseptyki operacyjnej, który dozwala wykonać wszelką operacyę chirurgiczną i położniczą nawet w najuboższym domu z czystością taką, o jakiej dotychczas marzyć mogły tylko dobrze urządzone szpitale i kliniki. Wynalazek ten młodego lekarza wywołał w lwowskich kołach lekarskich ogromne zajęcie i wyczerpującą dyskusyę. Nadzwyczaj przychylną opinię fachową wydali o nim najpierw lekarze: dr Sołowij i dr Chojnacki, którzy mieli sposobność przy kilku operacyach, wykonanych wspólnie z wynalazcą „ex consilio“ wypróbować aparat dra Wątorka w praktyce prywatnej, tudzież ocenić należycie jego niepowszednią praktyczność i doniosłość! Niemniej pochlebnie skwalifikował wynalazek prof. dr Mars, a przewodniczący prof. dr Gluziński wyraził dr Wątorkowi za pomysł jego szczere uznanie i radość, że Polakowi przypada zasługa wynalazku tak doniosłego dla cierpiącej ludzkości. Prof. Gluziński stwierdził również, że nowy aparat posiada bezwzględną wyższość nad wszystkiemi dotąd używanemi aparatami i apelując do zgromadzonych lekarzy, aby wpływem swoim zapewnili wynalazkowi należne mu powodzenie i rozpowszechnienie, wyraził nadzieję, iż w ten sposób uda się wyrugować fabrykaty obce, z któremi aparat dra Wątorka nietylko wartością swą, bez porównania większą, ale i ceną, znacznie przystępniejszą, śmiało konkurować może.

Dokładny opis nowego wynalazku wraz z przebiegiem dyskusyi fachowej zamieści w najbliższym zeszycie „Przegląd Lekarski“. Dr Wątorek poczynił już za pośrednictwem biura patentowego inż. Dzbańskiego potrzebne kroki, celem opatentowania wynalazku swego we wszystkich ważniejszych państwach Europy.

Dobra potłumackie. Część dóbr potłumackich, należących dawniej do Jahnów, ostatnio zaś do śp. Drzewieckiego, przeszły w ostatnich dniach na własność p. Wiktora Słoneckiego i jego małżonki.

Wyzyskiwacz kahalny. Ze Stanisławowa donosi nam nasz koresponpent:

Dzisiaj rozpoczął się przed trybunałem zwykłym, któremu przewodniczy wiceprezydent r. Tangor, proces karny przeciwko prowadzącemu metryki żydowskie i sekretarzowi kahału tutejszego, Maksowi Bibringowi. Sprawa ta głośna. Bibring jest to sprytny człowiek, ale zarazem brudny, który stanowisk swoich używał na wzbogacenie się kosztem biedaków, nędzarzy często, od których, wyzyskując swój urząd metrykarza, wyciągał rozmaite daniny i opłaty od kilkuguldenowych do kilkaset wynoszących. Ów Bibring panował w kahale i w gminie żydowskiej wszechwładnie i był równocześnie znanym sferom urzędowym macherem wyborczym. Długi czas uchodziło mu wszystko bezkarnie i to powodzenie rozzuchwaliło go. Wreszcie u dzbana urwało się ucho i Bibring, zwany na tutejszym bruku „kanonikiem żydowskim“, dostał się pewnego pięknego poranku do kozy, a dzisiaj odpowiada przed kratkami pod zarzutem zbrodni oszustwa z §§ 197, 200 i 461 u. k.

Oskarżenie obejmuje dwie grupy faktów, z których pierwsza dotyczy jedenastu wypadków oszustwa, druga jeden. Bibring od lat 18 piastował urzędy metrykarza i sekretarza kahału. Były to dobre czasy. Izraelici zmuszeni ustawą do zawierania małżeństw legalnych, lub legalizowania małżeństw rytualnych, garnęli się do swojego „kanonika“ kupą z najprzeróżniejszemi interesami. Temu należało wyrobić metrykę, tego immatrykulować, tego ożenić, tamtego jako popisowego wykazać lub z wykazu wypuścić, reklamować, uśmiercić itd. itd. — Żydkowie ciągnęli do Bibringa procesyą, znosili ofiary, płacili co sam tylko zażądał, dając monetę na legalizacye i stemple. Interes szedł, „kanonik“ uciułał coś około 70.000 złr. i byłoby wszystko szło dalej swoim torem, aż naraz „kanonika“, figurę urzędową, zażywającą na bruku stanisławowskim niemałego znaczenia, posiadającą bowiem wpływy i moc urzędową, przyskrzyniono. Bibring „przesadził nieco w elegancyi“ i dopuścił się pewnej niezgrabności. Wziąwszy grubego kubana, sfałszował na pewnem podaniu podpis przełożonego kahału Weisshausa. Skutek tego fałszerstwa był ten, że starostwo poleciło zamknąć trzy prywatne bóżnice. Żydzi, modlący się w nich, podnieśli krzyk i zwrócili się do Weisshausa, który odparł zarzut, jakoby podanie do starostwa o zamknięcie tych domów modlitwy był opracował. Tymczasem podanie to było już w magistracie, któremu starostwo poruczyło zamknięcie owych bóżnic. Bibring uląkł się i bojąc się następstw popełnionego fałszerstwa, pobiegł do magistratu, gdzie uprosił znajomego urzędnika o pozwolenie wglądnięcia do owego aktu. Wydano mu go, Bibring zaś nadużywając zaufania urzędnika, wydarł z aktu kawał papieru, zawierający podrobiony podpis Weisshausa.

Do tego przyłączyło się mnóstwo faktów oszustw, zupełnie nikczemnych i brudnych. Bibring wyzyskiwał biedaków i nędzarzy żydowskich, wyciskając od nich opłaty rozmaitemi kwotami i zwodził ich, że coś dla nich uczyni, niczego istotnie nie robiąc. Pieniądze zagarniał, tamtych na lodzie biedaków zostawiając. Faktów takich zebrało oskarżenie ejdenaście.

Przeciwko Bibringowi toczyło się także śledztwo w kierunku popełnienia kradzieży, oraz oszustwa wyborczego. Dotyczyło to ostatnie słynnej owej skrzynki wyborczej o dnie podwójnem, zastosowanej przy wyborach do kahału w lipcu r. z. Śledztwo to było skierowane równocześnie przeciwko dygnitarzom miejskim Lebensartowi i Kieslerowi — ale je zastanowiono.

Bibring odpowiada z wolnej stopy, puszczono go bowiem za kaucyą. Liczy on lat 41, jest żonatym, ojcem 3 dzieci. Bibring skończył szkołę realną i przedstawia się dosyć inteligentnie, winie zaprzecza, składając wszystko na wrogów i na denuncyacye.

Tarnopol, 21 kwietnia. Ruchliwy nasz „Sokół“ urządził w sobotę, dnia 20 b. m. w własnej sali wieczornicę dla dzieci swoich członków oraz uczniów i uczennic swego zakładu. Dziatwa obojga płci odegrała z niezwykłem powodzeniem komedyę w dwóch aktach M. Popławskiej p. t. „Grymaśnica ukarana“ poczem nastąpiły zabawy, gry towarzyskie i tańce, przeplatane koncertem dzieci i monologami, wygłoszonemi przez milusińskich. Śpiew choralny dziewczątek pod kierownictwem druha Czermaka ogólnie się podobał.

W piątek dnia 19 b. m., po południu, pojawiły się na ulicach miasta duże, czerwone afisze, oznajmiające wiec ludowy, w niedzielę 21 b. m. w pawilonie ogrodu miejskiego odbyć się mający. Porządek dzienny zawierał wśród 4 punktów na pierwszem miejscu upaństwowienie gimnazyum polskiego w Cieszynie. Przy wydrukowanym wyrazie „zwołujący“ nie podano nazwiska, jako referenta zaś wymieniono inżyniera ze Lwowa, p. Kazimierza Mokłowskiego. Zaciekawienie, pierwotnie małe, wzrosło nagle, gdy policyanci miejscy afisze te zdzierali, bo szukano przyczyny tej niezwykłej gorliwości. Komentatorów nie brakło, a rzecz tłómaczono rzekomo tem, że sam zwołujący wiec, otrzymawszy pozwolenie starostwa na odbycie wiecu w sprawie gimnazyum cieszyńskiego, później dodał jeszcze trzy punkty, dla których pozwolenia nie miał (!). O dodatkowe zezwolenie już było za późno prosić, i dlatego władza z wielkiem zadowoleniem udaremniła zgromadzenie. Ogród miejski mimo to zaroił się w niedzielę dnia 21 b, m., nie brakło i komisarzy starostwa w mundurach wraz z żandarmeryą i policyą miejską, ale do wiecu nie przyszło.

Wychodzący tu od 1 lutego b. r. „Tygodnik Podolski“, legł w gruzach, choć wydawcy twierdzą, że „chwilowo wydawnictwo zawieszają“. Brakło po-

parcia ze strony publiczności, więc wydawcy sprzykrzyło się wreszcie dopłacania znacznej kwoty do każdego nakładu. Na Zachodzie miasto liczące 30 tysięcy mieszkańców utrzymuje kilka dzienników, u nas tygodnik nie może się utrzymać. Smutne — ale prawdziwe!

Brody 22 kwietnia. Przechodząc obok pomieszkania notaryusza naszego, widzę tłum wieśniaków; z ciekawości pytam się o przyczynę tego natłoku. Odpowiadają mi, że bardzo wielu z powiatu sprzedaje grunta, celem wyjazdu. Emigracya ta trwa już od 3 tygodni, a wszyscy jadą w jednym kierunku: do Kanady. Widoki smutne, gdy tak dalej wychodźtwo trwać będzie...

Kółko amatorskie wespół z Towarzystwem śpiewackiem urządziło dnia 21 b. m. wieczór ku czci Sienkiewicza. Program był bardzo obfity, i wszystkie punkty programu (słowo wstępne, odczyt o Sienkiewiczu, śpiew, deklamacya, wygłoszenie „Sabałowej bajki“, „Latarnika“, i obraz z żywych osób, przedstawiający pojedynek Bohuna z Wołodyjowskim) dobrze wypadły i znalazły poklask u licznie zebranej publiczności.

Z wiedeńskiego „Künstlerhausu“. Medal złoty państwowy w Wiedniu otrzymał na dorocznej wystawie w „Künstlerhausie“ Krakowianin Józef Męcina Krzesz. Obrazów wystawionych było 700, a medali państwowych 8, które otrzymali prof. Bracht z Berlina, Palmié z Monachium, Volkmair z Karlsruhe i 5 poddanych austryackich: architekt Dick z Wiednia, Egger-Lienz malarz z Wiednia, Męcina Krzesz z Krakowa, Pawlik medalieur z Wiednia i Tomec malarz z Wiednia. Oprócz tego rozdano 3 złote medale arcyks. Karola Lydwika (jeden z nich otrzymał p. Kaz. Pochwalski).

Ani dżumy, ani cholery. W sobotę gruchnęła w Gracu wiadomość, że w trupie Beduinów, która przed paru dniami zjechała do tego miasta, zdarzył się wypadek choroby; później nawet mówiono, że to dżuma. Na szczęście pogłoska ta okazała się mylną. Tyle było prawdy, że jeden z owych Beduinów dostał gorączki i że dla ostrożności, ponieważ trupa przyjechała z Kairu, umieszczono go w pawilonie odosobnionym. Objawów, któreby wnosić kazały, że to dżuma, absolutnie nie było śladu. Chory ma się już lepiej i dziś lub jutro wyjdzie ze szpitala.

Anarchista w Czerniowcach. Z Czerniowiec donoszą: Z jednego z tutejszych hoteli znikł nagle jakiś podróżny i pozostawił zamknięty na klucz kuferek. Gdy właściciel hotelu w obecności urzędnika policyjnego otworzył ów kuferek, znalazł tam dobrze sporządzoną i przygotowaną do użytku bombę dynamitową. Policya podwójnie więc zainteresowała się owym zaginionym podróżnym i rozesłała na wszystkie strony świata telegramy, aby owego pana odszukać. Właściciel bomby zapisał się był w księdze meldunkowej, jako Aleksander Wuler z Strassburga. Podług opisu służby hotelowej mógł on mieć około 25 lat. Zachodzi podejrzenie, że jest to anarchista i że uciekł do Rumunii; na liście anarchistów figuruje istotnie nazwisko: Aleksander Wuler.

Wychodźtwo w XIX wieku. Według obliczeń statystycznych, w ciągu ubiegłego wieku, 30 milionów ludzi porzuciło siedziby swe w starym świecie i powędrowało szukać szczęścia w innych krajach.

Cmentarze dla zwierząt. Tuż pod Paryżem, w obrębie przedmieścia Asnières, znajduje się na Sekwanie wyspa, nazwana „Ile des Ravageurs“, a ci, którzy czytali niegdyś Sue'go słynne „Tajemnice Paryża“, przypominają sobie zapewne, że na tej wyspie popełniał krwawe zbrodnie „Chourineur“ i inni bohaterowie wspomnianej powieści. Dzisiaj znaczną część pustej niegdyś wyspy pokrył gaj wierzb i cyprysów, z pośród których wznoszą się białe pomniki. To jest paryski cmentarz dla psów, obejmujący 300 kw. m. powierzchni, a zwany oficyalnie: „La Nécropole Zoologuique“.

Przez wspaniały portyk marmurowy wchodzi się na ten cmentarz, podzielony na cztery kwatery, przeznaczone osobno dla psów, kotów, ptaków, a wreszcie innych zwierząt. Cmentarz istnieje zaledwie od roku, a już na nim wznosi się sporo pomników, pomiędzy któremi znaleźć można kilka artystyczne posiadających cechy. Oczywiście na pomnikach są odpowiednie napisy, wyjęte czasami z dzieł Woltera i Wiktora Hugo, jak wiadomo, wielkich amatorów psiego rodzaju. Na nagrobku jakiegoś psa z góry św. Bernarda widnieje w formie pytania napis, wzięty z Woltera: „Dlaczego wyraz „pies“ stał się obelgą?“ Dalej czytamy aforyzm Wiktora Hugo: „Pies jest cnotą, która, nie mogąc stać się człowiekiem, wcieliła się w zwierzę“. Nawet w poezyach Lamartine'a grzebał właściciel jakiegoś mopsa, który zginął na astmę i znalazł dla ulubieńca swojego poetyczny napis: „Mets ton coeur près du mien. Et seuls pour nous aimer, aimons nous, pauvre chien!“ Po polsku: „Połóż twe serce obok mojego. Osamotnieni dla miłości, kochajmy się, biedny psie!“ Londyn posiada dwa cmentarze dla zwierząt, a także i crematorium dla nich.

Co powiedzieć mamy o tych niezwykłych pomysłach ludzi, których ogarnął zbakierowany sentymentalizm? Oto z padliny zwierząt fabryki wyrabiają bardzo pożyteczne rzeczy, jak skórę, mączkę kościaną, klej, mydło itp. Trochę mniej chorobliwego sentymentalizmu, a nieco więcej znajomości chemii przydałoby się całej rzeszy ludzi, którzy pośród psów i kotów szukają towarzyszy, a nawet przyjaciół.

Konkursy. Gmina Mosty Wielkie ogłasza konkurs na posadę sekretarza przy tamtejszym urzędzie gminnym. Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 1.000 koron.

Wydział powiatowy w Nadwórnie rozpisuje konkurs: 1) na posadę inżyniera z roczną płacą 2.400 koron; 2) na posadę kancelisty a zarazem lustratora gmin z roczną płacą 1.600 koron.

Licytacye. W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na drodze strategicznej Żmigród-Grab w Jasielskim okręgu budowniczym w latach 1901, 1902 i 1093 odbędzie się dnia 15 maja 1901 w starostwie w Jaśle licytacya ofertowa.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 92.)

Na szkołę w Zwardoniu imienia królowej Jadwigi przesłał p. nadinżynier J. Barański składkę groszową personalu konserwacyi kolei na linii Zwardoń-Hucisko 12 K 44 h, od p. Antoniego Pawełki 40 h, od p. Władysława Jasińskiego 2 K, od księdza Misyonarza z Cieszyna 4 K, razem 18 K 84 h, za co zarząd krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ składa szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. J. Węgliński 11 K, zebrane na wieczorku pożegnalnym p. Juliusza Tabaczyńskiego.

Korespondencya redakcyi.

Komitet Kółka tow. w Stow. kupców i młodz. hand. w Krakowie. Przesyłacie panowie tak nieczytelne rękopisy, że mimo najszczerszej chęci drukować ich nie możemy.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 24 kwietnia: „Baśka“ (popularne).

We czwartek 25 kwietnia: „Wesele“.

W sobotę 26 kwietnia: „Nawojka“, komedya Rossowskiego.

W niedzielę 28 kwietnia: „Nawojka“.

W poniedziałek 29 kwietnia: „One“ (na dochód Tow. dobroczynności).

Z kalendarza. W środę 24 kwietnia: Jerzego m., Bony i Dody pp.; we czwartek 25 kwietnia: Marka ewangelisty; w piątek 26 kwietnia: N. M. P. Dobrej Rady.

Wschód słońca dnia 24 kwietnia o godzinie 4 min. 29, zachód o godzinie 6 minut 48; długość dnia godzin 14 minut 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 kwietnia pochmurnie. Termometr doszedł od + 3·6 C. do + 12·0 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 23 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru był 748·2, termometru + 4·3 C.

Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Kłosów“**, zeszyt II opuścił prasę i zawiera: Marya Konopnicka: Młody żołnierzu! wiersz z irlandzkich motywów. Eliza Orzeszkowa: W rocznicę. Sz. Askenazy: Rządy trzech mocarstw po ostatnim rozbiorze Polski. „Psyche“ Wójcickiej przez B. Zygmunt Krasiński i H. Reeve. „U grobu Słowackiego“. A. Bersohn: Rozwój i cele aeronautyki. A. Sygietyński: Zakopane Zimą. Pojedynkomania. Mieszkania najuboższych. K. Bartoszewicza Kronikę dwutygodniową. Sprawozdania literackie. Rozmaitości i t. d. Jak widzimy z tytułów, są to przeważnie dokończenia artykułów z poprzedniego numeru „Kłosów“. W swojej dwutygodniowej kronice, jak zwykle z nadzwyczajnym humorem pisanej, redaktor p. Bartoszewicz omawia zjazd dziennikarzy słowiańskich, i jak to czynił przed 18 miesiącami podczas zjazdu takiego w Krakowie, na korzyść i znaczenie tych zjazdów bardzo, może nawet za bardzo trzeźwo się zapatruje. Format pisma trochę został powiększony i obecnie lepiej odpowiada wymaganiom, jakie przykładać zwykliśmy do pism o charakterze tak wybitnie literackim, jakiemi są „Kłosy“.

Dział ekonomiczny.

Przemysł ślusarski w Galicyi. Ze wszech miar zasługującym na uwagę przykładem, o ile przemysł mały, rękodzielniczy nie stracił jeszcze warunków bytu, a w wielu dziedzinach może skutecznie iść w zawody z przemysłem fabrycznym, jest bogato rozwijające się ślusarstwo w Galicyi, a mianowicie w Świątnikach. Cała wieś prawie oddaje się temu zatrudnieniu. Jak wysoko stanęła tam ta gałęź produkcyi, świadczą tamtejsze kłódki, słynne nawet poza granicami kraju. Między innemi wyrabiają tam kłótki wertheimowskie systemu Chubba, które bynajmniej nie ustępują zagranicznym, ale nawet znacznie je przewyższają. To też i co do cen i co do pokupu walczą ślusarze świątniccy szczęśliwie na wszystkich rynkach. Co jest u tych ślusarzy również chwalebne, to rzadka u nas przedsiębiorczość, która sprawia, że obywają się bez pośredników i agentów i sami z produktami swemi wyjeżdżają, rozwożąc je po Galicyi, Śląsku, ba nawet po Niemczech i Francyi, przez co cały zysk z tych wyrobów zostaje w ich kieszeni.

W roku 1900 sprzedali też ślusarze świątniccy samych kłódek za 518.000 koron, z czego około 30.000 koron przypada na wspomniane kłódki wertheimowskie, systemu Chubba. Przemysłem tym zajmuje się 698 samoistnych ślusarzy, a że ich rodziny również pomagają im w wyrobach, więc około 2250 osób było w roku 1900 zajętych rzeczoną produkcyą, czerpiąc z niej swoje utrzymanie.

Jest w Świątnikach i szkoła ślusarska, do której w r. szkolnym 1899/900 uczęszczało 64 uczniów. Zakład ten rozwija się pomyślnie i raźno, a jego dążeniem jest, aby we własnych warsztatach wyrabiać wszelkie przyrządy, potrzebne do hurtownej fabrykacyi wszystkich części składowych, wchodzących w zakres przyborów ślusarskich, tak, aby rzemieślnicy nie byli zmuszeni sprowadzać ich od obcych.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Pociągi pospieszne Nr 3 i 4 kursujące, pomiędzy Krakowem a Podwołoczyskami, zatrzymywać się będą i nadal od 1 maja b. r. w Sędziszowie. Odjazd pociągu Nr 3 ze Sędziszowa w kierunku do Lwowa o godz. 9 min. 21 przed południem, a odjazd pociągu Nr 4 ze Sędziszowa w kierunku do Krakowa o godz. 6 min. 45 wieczorem. — Odjazdy te odnoszą się do nowego rozkładu jazdy, mającego wejść w życie od dnia 1 maja b. r.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 23 kwietnia. Dziś przedpołudniem odbyło się 33 zgromadzenie akcyonaryuszy „Banku Hipotecznego“ pod przewodnictwem wiceprezesa p. K. Tchórznickiego.

Kilku mowców podniosło narzekanie, że dywidenda jest tego roku tak „mała“ (10%) ale dyrekcya i inni mowcy uspakajali ich, że na przyszłość będzie lepiej. Ostatecznie przyjęto do wiadomości sprawozdanie i udzielono zarządowi absolutorjum, poczem Radę Nadzorczą uzupełniono wyborem pp. Wł. Siemieńskiego-Lewickiego i Rybickiego, nadto kooptowano dwu członków pp. dr Tilla i hr. A. Gołuchowskiego.

Trybunał najwyższy uwzględnił zażalenie Adamskiego, skazanego za oszustwo i zarządził nową rozprawę.

Pomnik Agenora Gołuchowskiego uchwalono odsłonić przed gmachem sądowym podczas najbliższej sesji Sejmu, tj. w połowie czerwca.

Proces karny przeciw Thumenowi w sprawie „Unio catholica“ rozpocznie się około 15 czerwca.

Na przedwyborczem zgromadzeniu do tutejszego kahału uchwalono wezwanie do inteligencyi żydowskiej o utworzenie ligi antikorupcyonistycznej.

Dyrektor „Colosseum“, p. Thorn, otrzymał koncesyę na zbudowanie teatrzyku rozmaitości podwórzu hotelu francuskiego.

Lwów, 23 kwietnia. Izba handlowa i przemysłowa lwowska uchwaliła wczoraj odmówić udziału w komisyi, wybranej dla sprawy kanałów spławnych przez Izbę krakowską z powodu, że komisya ta ma charakter lokalny, Izba zaś lwowska ma już własną taką komisję. Postanowiono natomiast postarać się o to, aby Wydział krajowy utworzył krajową komisyę dla tej sprawy.

Wiedeń, 23 kwietnia. Donoszą tu z Sofii, że rząd bułgarski zamierza znieść tutejszą agencyę dyplomatyczną ze względów finansowych.

Wiedeń, 23 kwietnia. Trybunał kasacyjny odrzucił wczoraj zażalenie Andrzeja Dambeka, skazanego przez sąd krakowski za występek zaburzenia religijnego na 14 dni ścisłego aresztu, połączonego z postem.

Bogumin, 23 kwietnia. Podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę nowej szkoły w Wiżbicach, koło Bogumina, spłoszyły się konie z powodu strzałów moździerzowych i wpadły pomiędzy tłum. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, druga zmarła w drodze do szpitala.

Budapeszt, 23 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zaproponował prezydent ministrów, aby we czwartek nie było posiedzenia Izby, a to z powodu uroczystości nałożenia przez cesarza beretów kardynałom Skrbensky'emu i Puzynie. Poseł Polonyi wystąpił stanowczo przeciw temu, aby węgierski Sejm nie odbył posiedzenia, z powodu austryackich kardynałów. Szell oświadczył na to, że nie spodziewał się takiego protestu, gdy chodzi o to, aby król węgierski, wprawdzie jako cesarz austryacki, ale w Budapeszcie dokonał uroczystego aktu, w którym wielu Węgrów byłoby obecnych. Ostatecznie uchwaliła Izba nie odbywać we czwartek posiedzenia.

Berlin, 23 kwietnia. „Localanzeiger“ donosi z Chrystyanii, że odkryto tam trzy „fabrykantki aniołków“, które zamordowały 26 dzieci. Lekarze i pastorowie mają być w tę skandaliczną sprawę wmięszani.

Berlin, 23 kwietnia. „Post“ potwierdza pogłoskę o tem, że Romagnili, pasażer ze statku „Holle“, jest tym anarchistą, którego poszukuje policya niemiecka, który zamieszany jest w spisek w Rosorio i w Potersonie. Spiskowcy zamierzali zamordować kilku panujących europejskich.

Paryż, 23 kwietnia. W Chateauroux aresztowano księdza Guerin, wydawcę książek i pism religijnych, który zbankrutował. — Passywa jego firmy wynoszą przeszło 4 miliony franków. Pomiędzy poszkodowanymi znajduje się wielu księży.

Paryż, 23 kwietnia. Minister marynarki, Lanessan, wygłosił wczoraj w Lyonie mowę, w której zapowiedział, że przed rokiem 1906 będzie Francya posiadała marynarkę wojenną, która wystarczy jej na wszystkie potrzeby. — Minister powiedział między innemi, że Francya budnje nowe okręty powolniej, niż Anglia i Niemcy, za to są one lepsze i trwalsze.

Paryż. 23 kwietnia. Były minister marynarki Kranz przemawiał przeciwko zmniejszeniu lat służby wojskowej we Francyi. W mowie swej oświadczył, że gdyby lata służby zmniejszono do dwóch, nie miałaby Francya wogóle żadnej armii, tylko milicyę, która stałaby na tym samym poziomie, jak dawna gwardya narodowa.

Londyn, 23 kwietnia. „Birmingham Post“ podaje sensacyjną wiadomość, że car Mikołaj nosi się z myślą zwołania kongresu monarchów europejskich w lecie bieżącego roku.

Londyn, 23 kwietnta. Dzienniki donoszą, że pani Botha udaje się do Pretoryi, gdzie Kitchenerowi złoży sprawozdanie z rozmowy ze swoim mężem. Pani Botha ma nadzieję, że pokój wkrótce nastąpi.

Lizbona, 23 kwietnia. Jak słychać, rząd nakazał zamknięcie 17 klasztorów i instytucyj religijnych.

Wenecya, 23 kwietnia. Francuski prezydent ministrów Waldek-Rousseau, który tu bawi dla poratowania zdrowia, wyjeżdza dziś do Dalmacyi.

Sofia, 23 kwietnia. „Agencya bałkańska“ zaprzecza doniesieniu niektórych pism, jakoby rząd wezwał telegraficznie ks. Ferdynanda do natychmiastowego powrotu.

Petersburg, 23 kwietnia. Prasa tutejsza żywo omawia przybycie ministra Delcassé'go, jednakże podnosi, że nie zostaje ona w związku z zamiarem zaciągnięcia zagranicznej pożyczki przez Rosyę. Głównym powodem podróży Delcassé'go ma być chęć poznania się z hr. Lambsdorfem, rosyjskim ministrem spraw zagranicznych.

Pekin, 23 kwietnia. Posłowie, a zwłaszcza francuski, poczynili tak energiczne przedstawienia u rządu chińskiego, że gen. Liu otrzymać miał rozkaz cofnięcia się poza wielki mur chiński.

Pomimo tego jednak wyruszyła przeciw niemu wyprawa niemiecko-francuska, pod wodzą gen. Lassela, z Paotingfu.

Następca Bobrzyńskiego.

Wiedeń, 23 kwietnia. Dowiaduję się z pewnego źródła, że następcą Bobrzyńskiego na stanowisko wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej będzie dr Ignacy Dembowski, obecnie radca namiestnictwa we Lwowie i referent dla spraw szkolnych.

Była to jedna ze spraw, dla których załatwienia bawił namiestnik hr. Piniński w Wiedniu. Porozumiano się tedy i dr Dembowski desygnowany został na wiceprezydenta Rady szkolnej.

Dr Dembowski będzie wyłącznie referentem dla spraw administracyjnych szkolnictwa krajowego tak, jak w Wiedniu i Pradze, jedynych w Austryi dwóch miastach, gdzie istnieją tego rodzaju posady, wiceprezydent Rady szkolnej jest kierownikiem administracyi szkolnej. Wyjątkiem więc był stan rzeczy w Galicyi za Bobrzyńskiego.

Sprawa Hilsnera.

Wiedeń, 23 kwietnia. Przed trybunałem kasacyjnym toczy się dziś rozprawa nad zażaleniem nieważności Hilsnera, za morderstwo skazanego na śmierć przez sąd w Pisku. Zażalenie popiera adwokat dr Aurredniczek, rozprawie przewodniczy Habietinek, referentem jest Greszer, prokuratoryę generalną zastępuje Lorenz.

Zażalenie głównie omawia siłę zwroku głównego świadka w sprawie ś. p. Hruzówny Peszaka i domaga się, aby świadka tego wzrok jeszcze raz zbadać, bo wątpliwem jest, czy na tę odległość Hilsnera mógł poznać. Domaga się dalej, aby jasno udowodniono obwinionemu, czy jest zdolnym do popełnienia mordu z lubieżności, i aby stwierdzono, że nie zaszedł tu wypadek mordu rytualnego, bo cięcie wcale nie była rzeźniczem. W końcu zażalenie podnosi, że wiele wniosków obrony zostało odrzuconych, między innemi żądanie ekshumacyi śp. Klimówny.

Obecnie przemawia dr Aurredniczek.

Sprawa posła Seitza.

Wiedeń, 43 kwietnia. Rada szkolna krajowa uchwaliła po czterogodzinnej, bardzo ożywionej dyskusyi większością 2 głosów nie zatwierdzić orzeczenia dyscyplinarnego Rady szkolnej okręgowej, to jest nie usunąć z posady nauczyciela ludowego posła Karola Seitza, którego afera była szeroko omawianą w parlamencie.

Wiedeń, 23 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej zdegradowano nauczyciela posła Seitza na nauczyciela młodszego. Wniosek Gessmana o zasuspendowanie Seitza odrzucono.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 23 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się kłótnią między antysemitami a ludowcami niemieckimi. Stało się to z powodu przemowy Völkla (ludowca niemieckiego), który w zapytaniu do prezydenta podniósł, że ostatnia interpelacya Wohlmeyera (antysemity) opiera się na kłamstwie. Wohlmeyer w interpelacyi tej podniósł, że sąd w St. Pölten popełnia szereg niesprawiedliwości, które wychodzą na szkodę chłopów. Są to insynuacye, o których Völkl prosi, aby prezydent pomówił z ministrem sprawiedliwości.

Prez. Vetter oświadcza, że pomówi z ministrem.

Wohlmeyer reaguje na mowę Völkla.

Völkl: Perfidya!

Wohlmeyer: Nieuczciwy kłamca!

Völkl: Wszystko jest kłamstwem od A do Z. W St. Pöllen plują na tego Wohlmeyera. To waryat!

Wohlmeyer: Nędzny kłamca!

Stein: Daj się zamknąć do menażeryi w Schoenbrunie.

Prohaska i inni biorą również udział w tej kłótni. Padają ciągle wyrazy, jak łajdak, gałgan i t. d.

Jak twierdzą, dla rozpatrzenia obelg tych zebrać się ma „komisya nagany“.

Tschan skarży, że na jednem ze zgromadzeń obiegała pogłoska, iż komisarz policyi ma rozkaz natychmiastowego aresztowania posła Wolfa, gdyby ten chciał coś mówić o deklaracyi arcyks. Ferdynanda d'Este, wypowiedzianej do zarządu katolickiego „Schulvereinu“. Ponieważ arcyks. Ferdynand jest osobistością prywatną, a więc podlegającą krytyce, przeto mowca zapytuje prezydenta Izby, co zamyśla uczynić, aby podobne ograniczenia posłów nie odbywały się.

Prez. Vetter odpowiada, że nie ma prawa interweniować w tej sprawie i odsyła Tschana z interpelacyą do prezydenta ministrów.

Malik skarży się, że dużo petycyj zalega, a komisya petycyjna nic nie robi; życzy sobie, aby obecny przewodniczący komisyi złożył swój urząd, a obranym został inny, bardziej pilnujący swych obowiązków.

Prez. Vetter odpowiada, że wniosku czy życzenia mowcy nie podda pod głosowanie.

Zazworka domaga się, aby przez niego podaną petycyę dołączono do protokołu. Zazworka przemawia po czesku, na co prez. Vetter wcale nie reaguje; Zazworka poczyna karcić prezydenta, który odbiera mu głos, jak również i Fresslowi, który także ostro staje do prezydenta.

Schoenerer zgłasza wniosek o zaprowadzenie niemieckiego języka jako państwowego, wyodrębnienie Galicyi i przyłączenie Dalmacyi do Węgier.

Daszyński interpeluje ministra oświaty o pobicie ucznia przez ks. Dembowskiego w Krakowie.

Byk, Sapieha i Kolischer zgłaszają wniosek z wezwaniem do rządu, aby przy budowie kanałów wodnych uwzględnił linię Lwów-Brody lub Sądowa Wisznia-Brody. W motywowaniu potrzeby utworzenia tej linii podniesiono, że połączenie jej z główną siecią do Sanu i Wisły jest bardzo ważnem dla Galicyi; między innemi umożliwi ono eksport zboża.

Przystąpiono dalej do obrad nad nowelą o należytościach.

Przemawiają Goetz, Schachinger, minister Boehm-Bawerk, Schuecker, Wagner, Licht, Kittinger, Berks, który dziękuje Bilińskiemu za inicyatywę w tej sprawie, Czernin.

Godz. 4 min. 40 — posiedzenie trwa dalej.

Drogi wodne.

Wiedeń, 23 kwietnia. Dziś przed południem Koerber konferował z przewodniczącymi klubów niemieckich w sprawie dróg wodnych. Po południu odbywają się z udziałem Koerbera konferencye w tej sprawie członków komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

Wiedeń, 23 kwietnia. Przedłożenie o drogach wodnych pojawi się w Izbie w piątek.

Wiedeń, 23 kwietnia. Prezydent ministrów Koerber, ktory jutro z ministrem oświaty Hartlem wyjeżdża do Pesztu, aby tam być obecnym podczas uroczystości kardynałów Puzyny i Skrbensky'ego, uzyska od cesarza zezwolenie na wniesienie w Izbie przedłożenia o drogach wodnych. Wniesione one będą w piątek lub sobotę. Rząd zamierza zażądać tylko część pieniędzy, a mianowicie do r. 1912.

„Arbeit“ donosi, że minister Wittek intryguje przeciw budowie kanałów, aby przypodobać się klerykałom, którzy są przeciwni budowie dróg wodnych.

Wiedeń, 23 kwietnia. Konferencya parlamentarnej komisyi Koła polskiego z Koerberem w sprawie kolei lokalnych w Galicyi, inwestycyj i dróg wodnych — uczyniła na posłach polskich dobre wrażenie. Galicyjskie drogi wodne będą w tym samym czasie poczynione, co drogi wodne na zachodzie. Przyczynienie się interesowanych do budowy dróg wódnych nie będzie cyfrowo wyrażone, lecz tylko zasadniczo.

Co do trasy w Galicyi, jest pewnem, że będzie połączoną Odra z dopływem Wisły i Sanu z jednej strony z Dniestrem.

Wiedeń, 23 kwietnia. Inżynier Dzieślewski ze Lwowa przybył tu jako przedstawiciel lwowskiej Rady miejskiej, aby wręczyć memoryał co do budowy róg wodnycd. Konferował dziś z ministrem Piętakiem i referentem tej sprawy w ministerstwie handlu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Najprzewielebniejszemu duchowieństwu i wszystkim innym p. t. życzliwym, którzy okazali nam współczucie po stracie naszej ukochanej matki przez oddanie ostatniej przysługi tak licznym udziałem w obrzędzie pogrzebowym. Nie mogąc złożyć osobiście — na tej drodze wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina Karasiów.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 23 kwietnia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	45
„ „ srebrna	98	05
4% renta austryacka złota	117	85
4% „ „ koronowa	97	50
4% „ węgierska złota	117	50
4% „ „ koronowa	92	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	1682	—
„ kredytowe	699	—
Londyn	240	17½
Marki	117	55
20-to Markówki	23	52
20-to Frankówki	19	09
Włoskie banknoty	90	55
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	174	—
Losy tureckie	110	75
Akcye Anglobanku	285	—
„ Unionbanku	563	—
„ Bankverein	495	—
„ Laenderbanku	425	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	547	—
„ „ Południowej	101	50
„ „ Elbethal	516	—
„ „ Nordbahn	6220	—
„ „ Staatsbahn	695	50
„ „ Alpine	477	—
„ Tureckie Tabaczne	299	—
Ruble	253	75

Berlin, 23 kwietnia 1901.

Banknoty austryackie	85	—
Krótki Wiedeń	84	95
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	96	10
Akcye austryackie kredytowe	219	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 23 kwietnia 1901.

Spirytus gotowy	39	80
Cena nafty	10	50
Pszenica (na wiosnę)	7	94
Zyto (na wiosnę)	7	98
Kukurudza	5	68
Owies (na wiosnę)	6	98

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 23 kwietnia 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	20	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	100	—
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91	—	92	75

Bernardyn czystej rasy, jest do sprzedania. Wiadomość między godz. 12—2. ul. Bernardyńska Nr. 8, I. p., drz. 6. 1136 1 3

WSZYSTKO STŁUCZONE
bez wyjątku, spaja trwale Ruf'a niedościgniony prawnie ochroniony 1140 1 6
kit uniwersalny.
Prawdz. u **M. H. Reinchold, Kraków, ul. Józefa 6.**

Zdolny Kantorzysta
katolik, władający dobrze językiem polskim i niemieckim, do samodzielnego prowadzenia buchalteryi średniego browaru we wschodniej Galicyi, **znajdzie zaraz miejsce.**
Oferty z odpisami świadectw należy nadesłać pod adresem: **K. B. poste restante Ruda różaniecka, obok Cieszanowa.** 1138 1 2

KONCESYONOWANY
Zakład Wodoleczniczy w Jaśkowicach
stacya kolei w miejscu, p. Brzeźnica,
otwartym zostanie 8 maja b. r.
Lekarz zakład.: **Dr St. Przybylski.**
Bliższych informacyj udziela Zarząd Zakładu. 1141 1 3

Ogłoszenie!

W myśl przepisów § 29 statutu Kasy oszczędności i § 6 statutu Zakładu zastawniczego, podaje się do wiadomości interesowanych, że od 1 maja 1901 r. począwszy zarządza się jednorazowe urzędowanie dla toku spraw Kasy oszczędności i Zakładu zastawniczego.
Biura Zakładów tych otwarte będą od powyższego terminu codziennie **od godziny 9ej zrana do godz. 2ej w południe** z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. 1138
Dyrekcya Kasy oszczędności m. Jasła.

Cyrk Victor.
We środę 24 b. m. o godz. 8ej wieczorem
Mocowanie o nagrodę między p. K. Kowalskim kowalem z Rakowic i p. Pytlasińskim.
Kowalski będzie się mocował o nagrodę 600 koron aż do rozstrzygnięcia.
Revange: Zaremba przeciw Pytlasińskiemu.
Bliższe szczegóły w plakatach. 744

Magazyn konfekcyi damskiej
pod firmą
MARYI WŁODARSKIEJ
Kraków, Rynek gł. Nr. 45, L. A-B,
poleca na porę wiosenno-letnią: ŻAKIETY, SAKI, PELERYNY, ZARZUTKI koronkowe i KOSTYUMY w wielkim wyborze i po cenach możliwie najniższych. 1090 2 0
Usługa rzetelna.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 66.
Telefon 112.
poleca na porę wiosenną;
10.000 szt. szczepów owocowych wysoko i półpiennych, cztero, pięcio i sześcioletnich w doborowych gatunkach, bogate w korzenie i silne korony, pojedyncza szt. 1 kor., 10 sztuk 9·50; 100 90 K, tysiąc zaś 800 koron; krzewy owocowe: agrest, porzeczki i maliny; wielki dobór Koniferów (żywotników) od 1 do 2 metrów wysokości.
Nasiona warzywne i kwiatowe.
Cebulki bulwy i kłęcze kwiatowe.
Sadzonki truskawek, warzywne i kwiatowe.
Wielki dobór roślin doniczkowych w pełnym kwiecie jak i liściastych i wszelkiego rodzaju palmowych. 657 18 18
Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce i t. d.
Cenniki na żądanie opłatnie posyła się.

Ekspedytora
lub **Ekspedytorkę**
przyjmie urząd pocztowy w **Tymowej**.
Zgłoszenia listownie. 1086 4 5

SZKÓŁKI
LEŚNO-OGRODOWE
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną,
polecają do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne
tudzież 667 40 50
rośniny pnące trwale,
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15 17, tel. 58,
poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**
Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38. 162 19 52

Reim i Spółka
w Krakowie,
Rynek L. 37. linia A-B,
POLECAJĄ:

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:
Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk,
Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte,
Książki i Bloki do szkicowania,
Papiery, Kartony, Deszczułki do malowania,
Werniksy i wszelkie środki do farb,
Pendzle w różnych gatunkach,
Palety z drzewa i porcelany,
Sztalugi polne składane,
Parasole polne,
Laski do przyczepiania parasola,
Kapelusze dla malarzy.

Na sezon podróżny i kąpielowy:
Flaszki podróżne,
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe do składania,
Necesery podróżne — Rzemyki do podróży,
Poduszki do wydymania,
Wanny i Miednice gumowe do podróży,
Czepki i Kapelusze do kąpieli,
Pantofelki do kąpieli,
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała,
Środki kąpielowe lecznicze.

Perfumy, Mydła, Pudry,
Wody kolońskie — Wody toaletowe,
Przybory do golenia — Środki kosmetyczne,
Środki do czyszczenia i konserwowania zębów i różne inne Artykuły i Przybory toaletowe,

Opal, Benzolmar, Feraxolin,
Aphanizon, Benzyna, Mydełka, oraz inne Środki do czyszczenia sukien z plam.

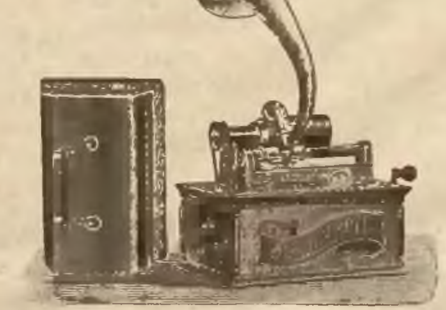
Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha,
Plaster dla turystów Lusera,
Clavethyl Tynktura na nagniotki.

Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej,
Lodownie do robienia lodów,
Aparaty do filtrowania wody. 1131 1 0

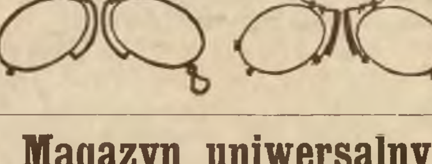
Borax czyszczony „Kaiserborax"
w pudełkach po 15, 30 i 75 hal.

Rządca ekonomiczny z 20-let. praktyką, obecnie 5 lat na posadzie — poszukuje posady od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia dla *A. N. 1129* przyjmuje *J. Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.* 1129 2 3

Po zadziwiająco niskich cenach — bluzki po 1 fl. 20, spódnice po 3, 4 do 5 fl.
Wielki wybór Bluzek i sukien damskich
z czystych materyj weln. najnowszego fasonu.
Kraków, ul. Sławkowska 18.
977 20 24



K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, śpiewane przez pierwszorzędnych artystów.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.
Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.
Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 959 8 0

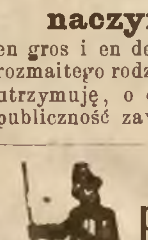


Magazyn uniwersalny
firmy
Roman DROBNER
w Krakowie.
(Wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).



Illustrowany cennik **przyborów do rybołowstwa** rozsyła darmo i opłatnie. 1081 3 10
Nowość!
„Polski Podręcznik do rybołowstwa"
Profesora Rozwadowskiego.
Cena 4 korony.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** 575 51 75
Wielki skład naczyń emaliowanych
en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam ***Henryk Lawner.***



L. LUSERA
plaster dla turystów
Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.
Główny skład:
L. Schwenk's Apotheke,
Wien-Meidling.
Należy żądać:
Lusera plaster dla turystów za **60** ct.
Do nabycia w aptekach: **Kraków**: C. Jahr, E. Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów** S. Rucker; **Tarnopol**: L. Fleischmann, F. Krzyżanowski; **Czortków**: L. Nop; **Jasło**: R. Palch; **Kołomyja**: E. Stengl; **Przemyśl**: L. Mańkowski; **Rzeszów**: A. Karpiński; **Sambor**: J. Lepiankiewicz. 889 2 30

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
1145 1 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Przedmieście miasta Podgórza
przy Krakowie, wieś Wola Duchacka
będzie **rozparcelowaną.** Jedno ciało stanowić będzie dwór murowany o 10 pokojach, z wieloma innemi zabudowaniami i 40 morg. gruntu; reszta w dowolnej ilości morgów. Dla ogrodników, przemysłowców fabrycznych itd. jedyna sposobność. Obfite pokłady zdatne na gips i cement. Wyborne łąki. Hipoteka czysta. Na poszczególne parcele będzie wyrobioną pożyczka.
Bliższej wiadomości udzieli: *Dr Feliks Kasparck w Krakowie, ul. Wiślna L. 12,* lub też na miejscu we dworze. 917 9 10

AGENCYA DLA ROLNIKÓW
S. MIKUCKIEGO
KRAKÓW, RYNEK 34, poleca:
Wszelkie NASIONA,
Wszelkie NAWOZY,
Wszelkie MASZYNY.
Cenniki darmo i opłatnie. 797 10 0

OGŁOSZENIA
elektryczno-świetlane.

W nowo wystawionym budynku teatralnym w Parku Krakowskim, będą co wieczór przed rozpoczęciem przedstawienia i podczas antraktów rzucane zapomocą światła elektrycznego, a za pośrednictwem specyalnych kliszy na kortynie teatralnej — anonsy, napisy i reklamy pierwszorzędnych firm, w barwach dowolnie przez dotyczącą firmę obranych. Rozmiary reklamy (napisów i firm) wynoszą 30 m□, formę, styl i fason reklamy pozostawia się do wyboru. **Sezon trwa 4 miesiące tj. od 15 maja do 15 września b. r.** Reklama ukazuje się 2 razy przez wieczór na kortynie teatralnej, a cena wraz z kliszami specyalnie w tym celu skonstruowanemi wynosi **20 zlr. miesięcznie.**
O łaskawe zgłoszenia w imieniu firmy: „Union, Tow. elektrycznych obrazów świetlanych, Walther Hähle & Co." uprasza generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę: 1119 3 10
K. Krzysztofowicz, Kraków, ul. Lubicz.

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 35 50
A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy
jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdzców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.

Każden drugi los wygrywa!
WIELKA LOTERJA
PRZEDMIOTÓW WARTOŚCIOWYCH
na rzecz budowy Zakładu Salezyańskiego rzemieślniczo-naukowego dla biednych dzieci i sierót w Oświęcimiu.
Loterya obejmuje 1,000.000 losów — a **500.000** wygranych.
Główniejsze wygrane:

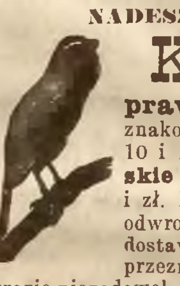
1 wartości	. . .	50.000 koron	15 wartości po	. .	500 koron
2 „	po . .	10.000 „	25 „ „	. .	300 „
3 „	„ . .	5.000 „	30 „ „	. .	200 „
5 „	„ . .	2.000 „	50 „ „	. .	100 „
10 „	„ . .	1.000 „	reszta niżej stu koron.		

Cena losu 2 korony.
NB. Na przesyłkę pocztową należy dołączyć więcej o **40 halerzy.**
Do nabycia w Dziale inseratowym „Nowej Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.
Ciągnienie dnia 1go czerwca b. r.

Sklepik
z urządzeniem gazowem, przy ulicy św. Tomasza L. 18, od 1go maja do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 1103 3 3

Magazyn Nowości
i
TOWARÓW GALANTERYJNYCH
pod firmą
Klemens Zgud
w Krakowie, ul. Sławkowska 3, hotel Saski,
poleca
Rękawiczki damskie i męskie, BIELIZNĘ MĘSKĄ, Kołnierze i Mankiety, Wielki wybór najmodniejszych Krawatek.
Na każdy sezon odpowiednie modne towary.
Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania. 880 2 8

NADESZŁY z HARZU
KANARKI



prawdziwe hercyńskie
znakomite śpiewaki po zł. 5, 8, 10 i 12 zł. **Samiczki hercyńskie** do rozmnożenia po zł. 1·— i zł. 1·50. Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby,** a wrazie niezadowol. wymiana i. zwrot pieniędzy.
Hodowla prawdziwych hercyńskich kanarków
J. SZUFA, Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 1093 3 10

1052 **PIEGI** 4 30
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crème Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apteka; **Eugen. Heller,** apteka; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Ukończona Seminarzystka,
biegła w języku niemieckim, oraz we wszystkich innych przedmiotach szkolnych, poszukuje lekcyj w domach prywatnych dla panienek uczęszczających do szkół lub przygotowujących się do egzaminów. **Przyjęłaby** także pracę w jakim biurze (gdyż ma pismo czytelne) — za skromnem wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia dla **O. H. 650** uprasza do **Działu inseratow. „Nowej Reformy", Kraków.** 643 9 0

Dom I-piętr. p. ul. Karmelickiej
z obszernemi oficynami, ogrodem, razem około 400 sążni, z dochodem 3700 zł., za 45.000 zł. i dopłatą 18.000 zł. do sprzedania.
Informacyj udziela: **Jan Strycharski w Krakowie „Nowa Reforma."** 435 19 0

Większa ilość próżnych butelek z wody mineralnej
pojemności $^{16}/_{10}$ litra — **ZARAZ do sprzedania.** 1121 3 0
Wiadomość: *Dział inseratowy „Nowej Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska 7.*

Warsztat stolarski wraz z tokarnią,
w dobrym stanie — **zaraz tanio do sprzedania.** 1120 3 0
Wiadomość: *Dział inseratowy „Nowej Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska 7.*

Kamienica II-piętrowa
przy ul. Retoryka, przez architekta Talowskiego zbudowana — z światłem wschodnio-południowem, sucha — jest poniżej ceny kosztów, w przystępnych warunkach do sprzedania. — Do pertraktacyi upoważniony jest p. **Jan Strycharski, Kraków, Dział inseratowy „Nowej Reformy."** 644 11 0

2 piękne domy II-piętrowe
p. ul. Radziwiłłowskiej na wschód i południe położone, z parcelą budowlaną, za cenę 50.000 zł. razem lub pojedynczo do sprzedania. Połowa ceny kupna może zostać na hipotece. Wykaz dochodu i rozchodu udzieli *J. Strycharski, Kraków*, który do sprzedaży upoważn. 642 11 0

600 Butelek
Starego Maślacza
ma do sprzedania
Jan Strycharski,
w Krakowie.

W pięknej okolicy nad Sanem,
w pow. Przemyskim, jest piękna wieś przy gościńcu (11 kilmtr. od ... się mającej kolei) niedaleko P... obejmująca 1500 mrg. obszaru ... 600 m. najpięk. ziemi ornej ... m. łąk, wydzierżawionych za 14.500 K., 900 m. lasu szpilkowego, w tem 400 m. starodrzewa do cięcia, 440 m. pięknego młodego lasu, a 60 m. zrębu, z bardzo dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z tartakiem wodnym i młynem ameryk. turbinowym, oraz 4 karczmami — do sprzedania za 540.000 koron, z czego pozostaje 280.000 koron długu bankowego przy hipotece.
Do okazania i traktowania o sprzedaż upoważniony jest p. *Jan Strycharski w Krakowie.* 648 14 0

Dla Fabrykantów i Hurtowników.
Wytrawny kupiec (Poznańczyk), siła pierwszorzędna, obecnie na stanowisku poważnem, poszukuje z dniem 1 października lub 1 stycznia 1902 r., ewentualnie i wcześniej, innej pozycyi odpowiedniej, jak zarządu fabryką, interesem hurtownym, lub też reprezentacyi na Galicyę. 1315 2 2
Listy sub **„Odpowiednie stanowisko"** uprasza się do p. **J. Strycharskiego, Kraków, „Nowa Reforma."**

Gwarancya za czysty destylat winny.



KONIAK
FIRMY
Czuba Durozier & Cie w Promontor
w oryginalnych butelkach
wszystkie gatunki X, XX, XXX, XXXX, VOP
POLECA
„Skład Win Greckich"
Kraków, ul. Jagiellońska 7. 262 7 0
Wysyłki na prowincyę odwrotnie.